POGODA
Dzisiaj przeważnie słonecznie, ale możliwość mgły, najwyższa temperatura do 90 F, wiatry lekkie południowo-zachodnie.
Jutro częściowe zachmurzenie, dalsza możliwość mgły, temperatura do 88 F.
Wschód słońca o godzinie 5:38 rano, zachód o godz. 8:15 wiecz.

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Published Since 1908
AN AMERICAN DAILY IN THE POLISH LANGUAGE — MEMBER OF UNITED PRESS INTERNATIONAL

KALENDARZYK
Dzisiaj poniedziałek, 26 lipca — Anny i Mirosławy.
Jutro wtorek, 27 lipca — Natalii i Julii.
Pojutrze środa, 28 lipca — Innocentego i Wiktora

No. 143 Rok (Vol.) LXXV | CHICAGO, IL, Poniedziałek, 26 Lipca (July 26), 1982 | Telefon wszystkich biur 286-0141. 35¢

MGLISTE OŚWIADCZENIE ARAFATA

Iran Grozi Rozszerzeniem Wojny

Gub. Thompson w Obozie ZNP w Yorkville

Chicago (Inf. wł.) — Pierwsza rodzina Illinois: gub. James Thompson z małżonką i córką, Samantą, odwiedziła obóz młodzieżowy Okręgów 12 i 13 ZNP w Yorkville, Ill. Gubernator wziął udział w obiedzie z okazji poświęcenia nowej sali tanecznej, zbudowanej na miejscu sali zniszczonej przez pożar (od pioruna).

Gubernator, nawiązując do nazwy sali "Solidarność" przypomniał niedawną manifestację w Warszawie na Placu Zwycięstwa, gdzie ludność stolicy stworzyła krzyż z kwiatów dla uczczenia pamięci Wielkiego Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Oddziały wojska i milicji stały w pobliżu gotowe do akcji. Karabiny nie zabiją ducha wolności, oświadczył gub. Thompson. W ciągu przeszło tysiąca lat nikt nie złamał ducha wolności, jaki ożywia naród polski. Polska pierwsza przedstawiła się imperializmowi Hitlera, mimo dysproporcji sił i świadomości, że sama nie jest w stanie oprzeć się nawale niemieckiej.

W ciągu dziesięcioleci silna więź połączyła nas z narodem polskim, mówił Gubernator. Wiedzą o tym Polacy i wiemy my. Każda paczka żywnościowa i przesyłka lekarstw do Polski jest wyrazem tej więzi.

Prezes ZNP i K.P.A. Alojzy Mazewki dziękując Pierwszej Rodzinie w Illinois za odwiedzenie obozu, wyraził nadzieję, że może już wkrótce "Solidarność" w Polsce będzie miała poświęcenie własnej siedziby. Prezes zapewnił, że Polonia nie ustanie w przedstawianiu sprawy polskiej całemu światu. Prez. Reagan wierzy w "Solidarność" i robi wszystko, co może, by pomóc narodowi polskiemu w dążeniu do wolności.

Więcej o poświęceniu sali "Solidarności" w obozie podamy w jednym z następnych wydań Dziennika.

Atak Na Ambasadę U.S. Przed Wyborami Miss Uniwersum

Lima, Peru (UPI) — Lewicowi terroryści zaatakowali ambasadę USA w Limie, rzucając w jej pomieszczenie ładunki dynamitu, które na szczęście dokonały tylko niewielkich zniszczeń. Ofiar w ludziach nie było. W 15 minut później nieznani osobnicy podłożyli bomby w hali mieszczącej wystawę samochodową. Dotychczas nie stwierdzono, czy te dwa incydenty miały ze sobą związek.

Obawiając się wystąpień antyamerykańskich, peruwiańska policja zwiększyła patrole na ulicach i wokół stadionu, na którym od 30 lat odbywają się corridy, a gdzie dziś międzynarodowe juri dokona wyboru "Miss Universum" na 1982 rok. W eliminacjach bierze udział 77 młodych kobiet. Stany Zjednoczone reprezentuje Terri Utley z Cabot, Ark.

Najpiękniejsza kobieta świata dostanie w nagrodę ponad $150,000 w gotówce i różnorodnych prezentach oraz apartament w Nowym Yorku, futro nurkowe, łódź motorową i bogatą biżuterię.

Tragiczne Ulewy w Japonii

Tokio (UPI) — Największe od ćwierć wieku ulewy w Japonii spowodowały wezbranie rzek i powodzie, które do tej pory przyniosły śmierć ponad 350 ludziom i pozbawiły dachu nad głową ponad 30,000.

Policja krajowa stwierdziła, że znaleziono do tej pory 217 zwłok i że co najmniej 140 osób jest zaginionych i prawdopodobnie martwych.

Największe straty i zniszczenia powstały w rejonie Nagasaki. Biuro meteorologiczne stwierdziło, że w ciągu siedmiu godzin spadło w tym rejonie 18 cali deszczu.

Na Kraje Zat. Perskiej

Jeżeli Te Państwa Nie Powstrzymają Pomocy Dla Iraku

(UPI) — Przywódca irański, ayatollah Khomeini, postawiony przed możliwością przegrania wojny w Iraku, zagroził rozszerzeniem działań wojennych na całą Zatokę Perską, dopóki umiarkowane państwa arabskie nie przerwą pomocy dla rządu bagdadzkiego.

"Wielokrotnie radziłem by wstrzymali pomoc dla prez. Saddama Hussein, wyjaśniając, że nie chcemy walczyć przeciw nikomu więcej z wyjątkiem jego. Dziś, ostrzegam rządy państw zatoki by nie dopuszczały do rozszerzenia problemu i nie pogłębiały już istniejącego; ich przyszłość może być zagrożona. Niesienie pomocy Saddamowi jest zdradą islamu. Będziemy rozwiązywać te zagadnienia zgodnie z islamskim prawem" — mówił Khomeini w przemówieniu radiowym transmitowanym na cały kraj.

Saudyjski książe Abdullah spotkał się wczoraj z przedstawicielami rządu syryjskiego w Damaszku i w Bagdadzie by skłonić Syrię do wycofania pomocy dla Iranu i doprowadzić do rozwiązania różnic zdań z Irakiem.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Piraci Powietrzni w Chinach

Pekin (UPI) — W Chinach ujawniono pierwszy akt piractwa powietrznego w historii chińskiego lotnictwa pasażerskiego. Mianowicie pięciu porywaczy usiłowało opanować samolot lecący z Xian do Szanghaju i mający na pokładzie 80 osób, a wśród nich 19 pasażerów amerykańskich i zmusić pilota do wylądowania na Tajwanie.

Źródła chińskie nie ujawniają szczegółów tego zamachu, ale z kół cudzoziemskich w Szanghaju wiadomo, że "nie ma doniesień o zranieniu któregokolwiek z pasażerów" i 19 Amerykanów już bez przeszkód — i zgodnie z planem — zwiedza malowniczą miejscowość Suzhou pod Szanghajem.

W krótkim oświadczeniu chińska agencja prasowa Xinhua informuje, że w odległości około 100 mil od Szanghaju, kilku porywaczy wdarło się do kabiny pilota i przyłożyło mu nóż do krtani.

Chińscy pasażerowie samolotu użyli butelek z winem jako broni i pomogli załodze obezwładnić zamachowców. Jeden z zamachowców zamknął się w toalecie, gdzie eksplodował bombę, która go ciężko zraniła.

Samolot — sowieckiej konstrukcj turbo-śmigłowiec Iliuszyn 18 — przez prawie trzy godziny krążył nad Szanghajem, zanim sytuacja została opanowana i mógł wylądować.

Nieoficjalnie wyrażane jest przekonanie, że conajmniej jeden członek załogi został zraniony poważnie. Oficjalny komunikat informuje jedynie, że pasażerowie i członkowie załogi "stoczyli mężną walkę z piratami i że wszystkich pięciu wzięto żywymi".

Dobry Start Dolara

Londyn (UPI) — Nowy tydzień operacji giełdowych zapoczątkowany został wysokim kursem dolara w Europie i znikomą zniżką w Tokio. Cena złota w Zurichu i w Londynie była o dwa dolary wyższa w stosunku do notowań piątkowych.

KALISZ. — Ratusz

"Powietrzny Ekspres Solidarności"

Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzy Mazewski podał do wiadomości, że Fundacja Charytatywna K.P.A. i Project Hope podjęły nowy program pomocy medycznej dla Polski, wartości 20 milionów dolarów. 26 lipca odleci pierwszy samolot z lekarstwami, przyborami medycznymi i urządzeniami dla szpitali. Ten pierwszy transport 80,000 funtów lekarstw i pomocy medycznej wartości 1 miliona dolarów odleci do Warszawy z lotniska Dulles koło Washingtonu. Uroczysta odprawa samolotu odbędzie się dziś, 26 lipca, o godzinie 2-ej po południu. Obecni będą przedstawiciele różnych polsko-amerykańskich organizacji, reprezentanci Project Hope i goście honorowi.

W ramach nowego programu pomocy Fundacji Charytatywnej K.P.A. i Project Hope będą bezpośrednio zaopatrywać 19 szpitali w 14 miastach pod bezpośrednim nadzorem Episkopatu Polski. Szpitale wzięte pod opiekę są geograficznie położone na obszarze całej Polski. Fundacja Charytatywna K.P.A. stara się o włączenie do programu jeszcze trzech szpitali z terenu zachodniej Polski, dzięki czemu ludność całego kraju będzie posiadała w zasięgu 100 mil jeden ze szpitali zaopatrywanych przez Fundację Charytatywną Kongresu Polonii Amerykańskiej.

W czerwcu Project Hope wysłał do Polski grupę lekarzy, która odwiedziła każdy z 19 wybranych szpitali i ustaliła listę najbardziej potrzebnych leków i przyborów medycznych. Ten pierwszy "Powietrzny Ekspres Solidarności" zawiera część tych najbardziej niezbędnych medykamentów dla szpitali we wschodniej i południowej Polsce.

Trzej członkowie Komisji Medycznej Fundacji Charytatywnej K.P.A. będą towarzyszyć transportowi, aby osobiście obserwować rozprowadzenie leków i spotkać się z kierownictwem szpitali, w celu omówienia konkretnych potrzech i zapoznania się z poziomem opieki medycznej dostępnej dla ludności w Polsce. Planowane jest również spotkanie członków Kongresowej Komisji Medycznej z przedstawicielami Episkopatu Polski.

Fundusze na zakup medykamentów wysyłanych do Polski pochodzą od setek indywidualnych i grupowych ofiarodawców z całych Stanów Zjednoczonych. Na szczególne podkreślenie zasługuje hojny dar w wysokości 1 miliona dolarów przekazany Fundacji Charytatywnej K.P.A. przez p. J. Sewarda Johnsona i p. Barbarę Piasecką-Johnson na pomoc medyczną dla Polski.

Przyszłe transporty leków i przyborów medycznych są już przygotowane i mają być regularnie wysyłane do Polski. Ogłaszając odprawę pierwszego transportu, prezes Mazewski powiedział: "Jest to kontynuacja wspólnego przedsięwzięcia podjętego z Project Hope, które dostarczy ludności Polski, szczególnie dzieciom i matkom, tak bardzo potrzebnych leków".

Pilot-Porywacz Uniewinniony w Berline Zach.

Berlin (N.D.) — Sąd w Berlinie Zachodnim umorzył postępowanie wobec pilota polskiego Czesława Kudłka o porwanie samolotu. Sąd orzekł, że Kudłek nie zastosował przemocy, ani też nikomu nie groził zastosowaniem przemocy. Czesław Kudłek pilot LOT-u, skierował samolot lecący na liniach krajowych do Berlina Zachodniego, powiadamiając wieżę kontrolną, że na pokładzie znajduje się porywacz. Na pokładzie samolotu znajdowała się żona pilota, dzieci, a także inni członkowie rodziny. Spośród 23 pasażerów samolotu siedmiu zdecydowało się pozostać na Zachodzie. Większość pasażerów, wraz z dwoma funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa, do ostatniej chwili nie wiedziała, co się stało. Ostatecznie sąd berliński skazał Czesława Kudłka na 9 miesięcy aresztu z zawieszeniem za "czasowe pozbawienie wolności pasażerów."

Trzeba Oszczędzać

Bruksela (NYT) — Ze względu na wysokie koszty paliwa i konieczność oszczędzania, lotnictwo belgijskie nie wzięło udziału w tradycyjnej paradzie z okazji święta narodowego. Z tych samych względów w paradzie uczestniczyło tylko 30 pojazdów wojskowych. Natomiast tradycyjnie paradę odebral król Baldwin.

Klęska Urodzaju

Pekin (UPI) — Miasto Shanghai przeżywa klęskę urodzaju . . . arbuzów. Te soczyste owoce piętrzą się stosami na ulicach i do miasta zjeżdżają tysiące ciężarówek z nowymi dostawami.

Policja musi kontrolować przez całą dobę ten napływ samochodów, a oddziały wojskowe wezwane zostały dó pomocy w rozładunku. Osobny problem dla miasta stanowi oczyszczanie ulic z pozostałości po arbuzach.

Indira Gandhi: Indie Nie Są w Obozie Sowieckim

New Delhi (NYT) — Premier rządu Indii pani Indira Gandhi, która w tym togodniu przyjeżdża z wizytą do Stanów Zjednoczonych, wypowiedziała się przeciwko opinii, że Indie są w obozie sowieckim.

"Amerykańska propaganda jest w błędzie . . . starają się podtrzymać opinię, że Indie są w obozie sowieckim. . . . Tak nie jest i nigdy w żadnej fazie tak nie było" — powiedziała pani Gandhi w wywiadzie prasowym.

Oczekuje się, że w czasie wizyty w Stanach Zjednoczonych starać się będzie o zwalczanie wyobrażeń i poglądów, że Indie są prosowieckie, które pokutują jeszcze od czasu rządów jej ojca Jawalhariala Nehru.

Swoją amerykańską wizytę, która trwać będzie 9 dni, gość z Indii rozpocznie jutro od Honolulu, a następnie odwiedzi Nowy York, Washington i Los Angeles. Pani Gandhi określa prezydenta Reagana, jako: "człowieka otwartego" i twierdzi, że jej zdaniem "staje się koniecznością, aby i on i naród amerykański zdobył bardziej realistyczny obraz Indii — jakim są one krajem, jakim zasadom są wierne i co usiłują zrobić, aby przełamać straszliwe przeszkody i trudności."

Deficyt Większy Niż Przewidywano

(UPI) — Sekretarz Dept. Skarbu, Donald T. Regan powiedział, że dokonując kolejnej oceny sytuacji gospodarczej kraju, rząd doszedł do wniosku, że deficyt budżetowy na rok fiskalny 1983 może być o $15 mild. większy, niż początkowo przypuszczano i zamknąć się sumą od $110 — $114 mild., przy założeniu, że Kongres nie zmieni swych decyzji odnośnie cięć wydatków federalnych i wprowadzeniu nowych podatków, które uchwalił w ub. miesiącu.

W czasie wywiadu dla programu "Face the nation" stacji telewizyjnej CBS, sekr. Regan odrzucił sugestie jakoby przewidywania ekonomiczne rządu był zbyt optymistyczne, jak to określali prywatnie i publicznie niektórzy przedstąwiciele rządu. Regan, który swego czasu przepowiedział odnowę ekonomiczną na minioną wiosnę, tym razem wyraził przekonanie, że obecnie gospodarka znajduje się w punkcie zwrotnym, którego kierunek jest tymczasem trudny do określenia, a wyjaśni się po trzecim i czwartym kwartale.

Sekretarz zaznaczył, że sam spodziewa się pozytywnych zmian, których sygnałem było zwiększenie dochodu (minimalne) narodowego w drugim kwartale roku.

Ekonomista z uniwersytetu Harvard, John Kenneth Galbraith, reprezentujący zdanie wielu innych specjalistów, ma zupełnie inne opinie na ten temat, twierdząc, że "gospodarka ciągle wykazuje negatywne wyniki, a statystyczne liczby o wzroście dochodu narodowego nie powinny być traktowane zbyt poważnie, ponieważ są jedynie wynikiem obliczeń opartych nie o stan faktyczny lecz o pozorne dane, które w kolejnym miesiącu ponownie mogą ulec zmianom".

Przewodniczący Federalnej Rady Rezerw, Paul A. Volcker stwierdził, że zaaprobowane przez Senat podwyżki podatków, celem zwiększenia dochodu państwa od $98,5 mild., mogą faktycznie doprowadzić do spadku stopy procentowej, od której uzależnia się rozwój gospodarczy.

Prawne Podstawy

Pekin (NYT) — Dygnitarz chiński stwierdził, że nowa konstytucja chińska stworzy podstawy prawne do zjednoczenia z Chinami nie tylko Tajwanu, ale także Hongkongu i portugalskiej enklawy Macao.

O Uznaniu Państwa Izraelskiego

W Czwartym Dniu Ataków Lotniczych i Artylerii

(UPI) — W czwartym dniu izraelskich ataków lotniczych na stanowiska palestyńskie w zachodnich dzielnicach Bejrutu i pojedynków artyleryjskich stron uwikłanych w konflikt, przywódca PLO Yasser Arafat wystąpił z równie mglistym co nieoczekiwanym oświadczeniem o gotowości uznania egzystencji państwa izraelskiego.

W czasie 75-minutowego spotkania z pięcioosobową delegacją Kongresu Stanów Zjednoczonych, przybyłą do Libanu dla zapoznania się z sytuacją, Arafat wręczył rozmówcom kartkę papieru z następującą deklaracją: "Prezes Arafat zgadza się ze wszystkimi uchwałami NZ, dotyczącymi sprawy palestyńskiej". Deklaracja nosi podpis "Y. Arafat".

Przewodniczący delegacji kongresowej kongr. Paul McCloskey (rep.-Cal.) powiedział, że Palestyńczyk zapewnił członków delegacji, że deklaracja ta dotyczy także uchwały Narodów Zjednoczonych nr 242, zapewniającej Izraelowi prawo do istnienia w bezpiecznych granicach.

Interpretacje tej deklaracji są różne. Członek delegacji amerykańskiej kongr. Nick Rahall (dem. W.Va.) powiedział, że nie stanowi ona żadengo "przełomu" i że Arafat przypierany do ściany uchylił się od wyraźnego stwierdzenia, że uznanje państwa izraelskie.

Wprawdzie rzecznik PLO w Bejrucie zapewnił, że deklaracja jest jednoczesna z aprobowaniem uchwały nr 242, a więc tym samym stanowi "de facto" uznanie państwa izraelskiego, ale Zehdi Labib Tarzi, obserwator PLO w Narodach Zjednoczonych wyznał szczerze, że nie wnosi ona nic nowego.

Najbardziej krytycznie ustosunko-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Telefoniczne Połączenie PRL Ze Światem

Warszawa (ST) — Junta Jaruzelskiego udostępniła społeczeństwu telefoniczne połączenia ze światem.

Natychmiast przed Urzędami Pocztowo-Telekomunikacyjnymi zebrały się tłumy, pragnących uzyskać telefoniczne połączenia międzynarodowe, zawieszone w okresie pierwszych siedmiu miesięcy bezprawia wojennego. Operatorzy w centrali telefonicznej stwierdzają, że od chwili wznowienia połączeń mają pełne ręce roboty.

"Tak sytuacja jest od wczesnych godzin rannych. Ludzie zadają tysiące pytań i zdają się być zaskoczeni, że mogą telefonować nawet do Stanów Zjednoczonych" — powiedział jeden z pracowników centrali.

Brodaty klient, oczekujący na połączenie międzynarodowe, powiedział że rozmowa telefoniczna ułatwi mu zabiegać o wyjazd za granicę, bowiem na zarządzenie Jaruzelskiego złagodzono ograniczenia i Polacy mogą wyjeżdżać za granicę, ale tylko na zaproszenia "bliskich krewnych."

Tygodnik "Polityka" wyznał, że spośród 819 uprzywilejowanych, którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd do Hiszpanii na piłkarskie mistrzostwa świata, mniej więcej połowa pozostała za granicą, wielu z nich jeszcze przed dojazdem do Hiszpanii. Pozostali wrócili do kraju.

Przedstawiciel "Solidarności" w Paryżu Piotr Jegliński powiedział, że około 250 Polaków dołączy do 25 lokatorów, którzy już wcześniej znaleźli się w ośrodku dla polskich uchodźców na paryskim przedmieściu Creteil.

Kronika Harcerska

"Z Dzieckiem Swoim Rozmawiaj Po Polsku i Przekaż Mu Polskie Tradycje"

Tuż Przed Odlotem

W środę, 28 sierpnia, o godz. 1-ej po południu z lotniska O'Hare linią "Capitol" odlatuje do Belgii "w pierwszym rzucie" 58 harcerek i harcerzy na III Światowy Zlot Harcerstwa poza granicami Kraju. Reszta — 10-ciu — dołączy w następnych dniach. Ogółem odleci z Chicago 68 osób.

Liczna grupa lecących na Zlot mimo wielkich kosztów, to nie tylko zasługa kierowników pracy harcerskiej i samej młodzieży, ich rodziców, którzy ponoszą największy wysiłek finansowy, tutejszego Koła Przyjaciół Harcerstwa i Zarządu Obwodu, procentów od zakupów w firmach Jewel's i Dominick's — ale również życzliwej hojnej pomocy ze strony naszego zorganizowanego społeczeństwa, firm polskich i osób indywidualnych.

Nie zamykając jeszcze listy ofiarodawców, chcemy wyrazić głęboką wdzięczność — w imieniu Zarządu Obwodu Z.H.P. w Chicago i wyjeżdżającej młodzieży za donacje na Fundusz Zlotowy. Oto dotychczasowa lista: Legion Młodych Polek, Kongres Polonii Amer. — Wydział na Stan Illinois, Stow. b. Żołnierzy 1-ej Dyw. Panc., SPK im. 2-go Korpusu; Grupa 2514 ZNP "Giewont", Koło Karpatczyków, Inglot Electr. Corp., SPK Koło Nr. 15, Stow. Spadochroniarzy Polskich, Satelite Man., Koło Armii Krajowej, Zrzeszenie Nauczycieli Polskich, Polska Rada Pracy, Związek Lekarzy Polskich, 1-szy Okręg SWAP, 90 Pl. SWAP, 5-ta Kres. Dyw. Piech., Koło Polskich Marynarzy, R. C. Coil Spring Man., Grupa 127 ZNP im. R. Dmowskiego, oraz osoby indywidualne: dr. Cz. Pawłowscy, pp. Rudzińscy, dz. harc. J. K. Liebersbach, p. Z. Zioło.

Pełne zestawienie darów i wydatków podamy po Zlocie. Wszystkim ofiarodawcom raz jeszcze składamy serdeczne Bóg Zapłać. Wdzięczni jesteśmy pp. B. Ciepieli, Z. Biernadskiej oraz H. Wawrzyczkowi za poświęcenie wielu czasu i wysiłku na przygotowanie pokazów i piosenek na ogniska i inne wystąpienia zlotowe.

Za bezinteresowne udzielenie lokalu na nasze próby — wdzięczni jesteśmy SPK Koło 31 im. 2-go Korpusu.

* * *

Odlatującym na Zlot Kierownikom wyprawy i młodzieży harcerskiej życzymy słońca i pogody, radosnych harcerskich przeżyć i wrażeń, odnowienia starych i nawiązania nowych przyjaźni, jak najwięcej sukcesów i zdobyczy. Niech każdy wraca lepszym harcerzem — harcerką, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Wracajcie zadowoleni, szczęśliwi — mimo zmęczenia.

Pamiętajcie, że reprezentujecie tutejsze Harcerstwo i Społeczeństwo.

Żegnamy was staropolskim "Z Bogiem" i życzeniami szerokiej drogi.

Czuwaj!

Zarząd Obwodu

* * *

Z Kroniki Kolonijnej

Niedziela należała w dużej mierze do rodziców. Wieczorem na polanie zapłonęło olbrzymich rozmiarów ognisko, na którym zebrało się około 500 osób, rodziców, harcerzy, uczestników biwaku przedzlotowego i naszych gości: Komendanta Chorągwi, skautmistrza—podharcmistrza Edwarda Mokwy. Po rozpaleniu ogniska przez druha Komendanta, mamy, które gotują w kuchni zuchowej (harcerze pitraszą sobie sami) i władze harcerskie — płynęła pieśń po pieśni.

Dobre były pokazy zuchowe. "Słowianie" przywitali gości swoim mottem "Piastowe my pszczoły — Piastowy my rój", i pieśnią o "Piastowych pszczołach"; "Robinsonowie" dzikim tańcem ludożerców, a "Strażacy" piosenką o dzielnym ratującym życie strażaku. Pokazy zuchowe jak "Kropka" — Strażaków, "Nieme kino" ilustrujące życie Robinsona i straszny smok wawelski "Słowian", zjadający owieczki i dzieci, którego nie zdołał zabić ani mężny rycerz Waligóra, ani Zygfryd z Nadrenii, a dokonał tego dopiero sprytem mały Krakus. Smok pękł, Krakus otrzymał piękną królewnę za żonę i wszystko skończyło się radosnym balem weselnym, dziarskim krakowiakiem odtańczonym przez gromadę. Harcerze popisali się piosenkami, szeregiem dobrych skeczów politycznych i pokazem z bardzo długą brodą "Różnica między Tragedią — Operą i Komedią", ale zawsze jeszcze aktualnym i wywołującym salwy śmiechu.

Żałować należy, że prowadzący ognisko nie potrafili włączyć do udziału rodziców, a wiadomo — na ognisku harcerskim nie ma aktorów i widzów, są tylko uczestnicy.

Ze względu na to, że 4 lipca jest dla nas Polaków też tragiczną rocznicą śmierci gen. Wł. Sikorskiego, zuch Romek Przepiórka deklamował wiersz Ref-Rena "Na Smierć Generała".

Ognisko zakończyła gawęda druha Komendanta, w której zaapelował do starszego społeczeństwa o pomoc w wychowywaniu przyszłych pokoleń Polonii. Po ognisku wszyscy udali się nad jezioro, gdzie z okazji święta 4-go lipca odbył się pokaz ogni sztucznych. W poniedziałek — pożegnanie. Rodzice wracali do domu. Niektórzy jeszcze uczestniczyli w obrzędzie nadania "Medali Olimpijskich".

Korzystając z pobytu na kolonii dh-a Czesława Kojro, kapitana armii amerykańskiej, który swój urlop — nie po raz pierwszy — poświęcił dla koloni, zuchy mieli okazję uczestniczyć w szeregu wycieczek typu "wojskowego" i grach polowych. Dla zwiększenia dyscypliny przydało się trochę musztry. Ulubioną piosenką zuchów przez całe kolonie stała się "Cyncyneria — jedzie do bolu kawaleria" i odliczanie wojskowe "Lewa — prawa, lewa — prawa, raz dwa trzy cztery".

We wtorek, 6 stycznia, zuchy pojechały na tradycyjną wycieczkę, tym razem do kopalni żelaza w "Iron Mountain", gdzie zapoznały się, ze sprzętem i pracą górników, miały okazję wjechać górniczą kolejką głęboko pod ziemię i zobaczyć olbrzymią jaskinię, kończąc dzień pływaniem i piknikiem nad malowniczym jeziorem. Czwartek był dniem gier polowych i pikniku z gotowaniem, pieczeniem parówek na ogniskach, marshamallow i razowego chleba z cukrem (tak po polsku).

Szybko minął i drugi tydzień. W przedostatni dzień odbyły się w gromadach próby cyklowe, sprawdzian tego, co się zuchy na koloni nauczyły. Wieczorem zapłonęły jeszcze raz w gromadach ogniska, gdzie zuchy otrzymały sprawności cyklowe, kto załużył sprawności inne: pływaka, śpiewaka, majsterklepki i — może ku zdziwieniu nam — "Porządnickiego".

W sobotę 10 lipca przed południem po raz ostatni spuszczono flagę. Kolonia się skończyła. Zuchy — chłopcy wracali do Chicago. Teren kolonii miał się za kilka godzin zaludnić dziewczynkami, które w tym dniu przyjechały tu na swoje dwutygodniowe kolonie.

WAR.

BEJRUT. — Samochody jadące z zachodniego do wschodniego Bejrutu muszą omijać miny, założone tu przez Palestyńczyków, którzy w ten sposób mają nadzieję powstrzymać nadejście wojsk izraelskich. (UPI)

"Rodzina—Rodzinie"

"W początkach lutego Solidarity International rozpoczęła akcję pod nazwą "Rodzina-Rodzinie." Chodzi o pomoc rodzinom skazanych, uwięzionych lub pozbawionych pracy członków "Solidarności." Akcja ta ma charakter pomocy indywidualnej — rodziny amerykańskie i polskie w USA biorą pod opiekę rodzinę w Polsce. Nie chodzi tutaj wyłącznie o pomoc żywnościową, ale także i o to, aby ludzie w Polsce mieli poczucie, że świat pamięta i dba o nich, a ich walka i odwaga nie jest tylko krzykiem rozpaczy w zamkniętej klatce. W kilka dni po podjęciu akcji w 80 gazetach w całych Stanach Zjednoczonych i w prasie polonijnej ukazał się apel, na który natychmiast otrzymaliśmy i do tej pory otrzymujemy odpowiedzi. Do akcji zgłosiło się wiele amerykańskich rodzin, wiele polskich, a także grupy polonijne. Początkowo korzystaliśmy z listy uwięzionych sporządzonej przez Committee in Support of Solidarity, New York, później Biura Pomocy Solidarności w Europie, powiadomione o naszej akcji nadesłały wiele różnych list, można więc było uzupełniać bardzo skąpe niejednokrotnie informacje i rozsyłać adresy tam, gdzie czekano na nie.

Ujmując statystycznie: Rozesłaliśmy 253 adresy do rodzin chcących opiekować się rodziną uwięzionego członka "Solidarności" w Polsce, oraz 346 adresów z kilku list otrzymanych z Polski w połowie lutego. Były to listy sporządzone przez "Solidarność," jeszcze przed 13 grudnia, z adresami rodzin znajdujących się już wtedy w tragicznej sytuacji materialnej.

Rozsyłamy również sporządzone przez Kościół w Polsce listy z setkami adresów potrzebujących pomocy, oraz listy z adresami domów dziecka i sierocińców.

Otworzyliśmy "Fundusz Rodzina-Rodzinie." Dotacje przekazywane nam na ten cel w całości przesyłane są do Polski w postaci paczek żywnościowych z nazwiskiem donatora, jako nadawcy.

Ciągle otrzymujemy z Polski komunikaty, w których zawarta jest niemal zawsze prośba o rozwijanie tej akcji. Może się zdarzyć, że będzie to jedyny sposób pomocy, gdy inne zostaną uniemożliwione. Nieustannie prowadzona jest praca nad uzupełnianiem i weryfikacją listy uwięzionych. Robimy starania o zdobycie wciąż nowych adresów z Polski, zwłaszcza z południa i ze Śląska, gdyż listy znane na zachodzie zawierają skąpe dane z tych rejonów."

Powyższa notatka ukazała się w 1-szym numerze miesięcznika "Wiadomości" wydawanego przez "Solidarity International" w N. Yorku (June 1982). Akcję "Rodzina-Rodzinie" prowadzi w Chicago od dawna Komitet Pomocy przy Wydziale Stanowym Kongresu Polonii Amerykańskiej, który wysłał już kilkaset paczek do rodzin internowanych i pozbawionych pracy działacy "Solidarności."

W umieszczonym niedawno w "Dzienniku Związkowym" apelu Komitetu przy K.P.A. na stan Illinois czytamy m. in. "Głęboko wierzymy, że Polonia odpowie na ten apel — jak zawsze — z otwartym sercem i zrozumieniem. "Solidarność" i jej działaczce są nadzieją Polski na lepsze jutro."

Datki na pomoc rodzinom internowanych można wysłać na adres: **Komitet Pomocy przy K.P.A., 3242 N. Pulaski Rd., Chicago, Ill. 60641.**

Redakcja "Wiadomości" mieści się pod adresem: **P.O. Box 3080, Grand Central Station, New York, N.Y. 10163.**

5 Osób Zginęło w Pożarze

Salisbury, Conn. (UPI) — W niewielkiej miejscowości stanu Connecticut wybuchł pożar, który z zadziwiającą szybkością przeniósł się z jednego domu na sąsiedni. W jednym z nich zginęła 5-osobowa rodzina. Z płomieni zdołała wydobyć się jedna kobieta, którą w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Lucy Maud Montgomery

Ania Na Uniwersytecie

(Ciąg dalszy)

214

Tutaj jest nasz powóz. Wsiadaj, stangret zabierze twoje walizki. O, naturalnie, pensjonat nie jest najprzyjemniejszym miejscem na świecie, ale jutro rano, po spokojnie przespanej nocy, na pewno będziesz widziała wszystko w innych kolorach. Pensjonat mieści się w starym murowanym domu przy ulicy Świętego Jana, niedaleko od uniwersytetu. Niegdyś dom ten musiał być rezydencją jakichś znakomitych ludzi, lecz obecnie sława ulicy Świętego Jana zatonęła w cieniu i wysokie domy śnią tylko o wspaniałych dniach przeszłości. Domy te są tak wielkie, że ludzie postanowili urządzić w nich pensjonaty, aby je jakoś zapełnić. Nasze gospodynie widocznie też wpadły na ten pomysł. Bardzo są miłe, Aniu, naprawdę.

— Ileż ich jest tych gospodyń?

— Dwie. Panna Hanna Harvey i panna Ada Harvey. Urodziły się bliźniętami mniej więcej przed pięćdziesięciu laty.

— Widocznie bliźnięta mnie prześladują — uśmiechnęła się Ania. — Gdziekolwiek się zwrócę, wszędzie natykam się na bliźnięta.

— Och, teraz już one nie są bliźniętami, kochanie. Po ukończonej trzydziestce przestały już być w jednym wieku. Panna Hanna starzeje się z każdym rokiem, gdy tymczasem panna Ada zatrzymała się na trzydziestce i ani rusz dalej. Właściwie nie umiem ci powiedzieć, czy panna Hanna kiedykolwiek w życiu się śmiała, ale za to panna Ada śmieje się ustawicznie, i to, według mnie, jest jeszcze gorsze. Poza tym jednak obydwie są bardzo miłe, bardzo dobre i co roku przyjmują dwie pensjonariuszki, bo panna Hanna, jako osoba oszczędna, nie mogłaby żyć nie wykorzystując każdego wolnego miejsca, o czym panna Ada zdążyła mnie już powiadomić siedem razy od soboty wieczór. Co do naszych pokojów, to muszę przyznać, że nie są one miłe i mój istotnie wychodzi na podwórze. Twój pokój jest frontowy, z widokiem na stary cmentarz Świętego Jana, który graniczy z ulicą.

— To brzmi naprawdę okropnie! — zadrżała Ania. — Wolałabym już raczej pokój wychodzący na podwórze.

— O, nie, to ci się tylko zdaje. Bądź cierpliwa, a zobaczysz. Cmentarz Świętego Jana jest bardzo miły. Jest on jednym z najprzyjemniejszych zakątków w Kingsporcie. Wczoraj zwiedziłam go, tak dla przyjemnej przechadzki. Dookoła otoczony jest wysokim murem i aleją starych drzew. W środku biegną również aleje wysadzane drzewami i jest mnóstwo przedziwnych, starych grobowców z równie dziwnymi napisami. Jestem pewna, Aniu, że będziesz tam chodziła uczyć się, zobaczysz. Oczywiście teraz nikogo się już nie chowa na tym cmentarzu. Przed wielu laty postawiono tam piękny pomnik na cześć żołnierzy z Nowej Szkocji, poległych w wojnie krymskiej. Pomnik ten znajduje się naprzeciw wielkiej bramy, w miejscu najodpowiedniejszym do marzeń, jak ty mówisz zazwyczaj. Nareszcie są twoje walizki. Chłopcy idą w naszą stronę, żeby się pożegnać. Aniu, czy koniecznie muszę podać rękę Karolowi Sloane? On ma zawsze takie zimne i wilgotne ręce. Musimy ich zaprosić do siebie. Panna Hanna zapowiedziała mi łaskawie, że wolno nam przyjmować „młodych ludzi" dwa razy w tygodniu, ale pod warunkiem, że będą wychodzili o przyzwoitej godzinie. Panna Ada dodała z uśmiechem, że nie życzy sobie, aby nasi goście siadali na jej pięknych poduszkach. Przyrzekłam, że zwrócę na to uwagę, ale sama nie wiem, gdzie wobec tego mają siedzieć, chyba na ziemi, bo poduszki leżą na wszystkich krzesłach i fotelach. Nawet coś w rodzaju poduszki leży na pianinie.

Ania roześmiała się serdecznie. Wesoła gadanina Priscilli wprawiła ją w dobry humor. Tęsknota za domem zniknęła i nie powróciła nawet wtedy, gdy Ania wreszcie znalazła się sama w swym maleńkim pokoju. Podeszła do okna i wyjrzała z zaciekawieniem. Ulica tonęła w ciemnościach i w zupełnej ciszy. Ponad wysokimi drzewami cmentarza Świętego Jana zawisła tarcza księżyca, a srebrzyste promienie padały teraz na wielką głowę lwa na pomniku.

Ania z trudem zdawała sobie sprawę, że to dopiero dzisiaj rano wyjechała z ukochanego Zielonego Wzgórza. Dzień spędzony w podróży wydawał jej się niemal wiekiem — utraciła zupełnie rachubę czasu.

„Ten sam księżyc świeci teraz nad Zielonym Wzgórzem — przemknęło jej przez myśl. — Ale nie wolno mi się nad tym zastanawiać, bo ta głupia tęsknota gotowa znowu powrócić. Nawet płakać nie mam zamiaru. Zostawię to na kiedy indziej, a teraz położę się spokojnie do łóżka i postaram się zasnąć".

Kingsport jest starym, osobliwym miastem, pamiętającym swe najwcześniejsze lata, gdy było małą, niepozorną osadą za czasów kolonizacji, gdyż przetrwało spowite w atmosferę starożytności jak poważna matrona, ubrana w staromodne szaty, zabytki swej młodości. Gdzieniegdzie daje się zauważyć piętno nowoczesności, lecz samo centrum pozostało nie tknięte dłonią postępu. Miasto przepełnione jest mnóstwem ciekawych zabytków, które opiewają romantyczne legendy dawnej przeszłości. Niegdyś, podczas najazdów dzikich plemion indiańskich, było ono punktem granicznym — działo się to w owym czasie, gdy Indianie postanowili upomnieć się o swoje dawne prawa. Potem Kingsport stał się niejako kością niezgody między Anglikami a Francuzami i przechodził co pewien czas z rąk do rąk. Oczywiście każda taka zmiana zostawiała ślady na wewnętrznym życiu miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

AMERICAN WOMEN'S MEDICAL GROUP
Specjalistyczne Centrum Lekarskie Dla Kobiet
LEKARZ GINEKOLOG
oraz asystentki
MÓWIĄ PO POLSKU!!!
Zabiegi Ginekologiczne, Nowoczesne Badania Ciąży, Porady
Dzwonić: 772-7726
PYTAĆ O IRENĘ LUB KRYSTYNĘ
Od Poniedziałku do Soboty:
8 A.M.-4 P.M.
Wypełniamy Formy Ubezpieczeniowe
2744 N. WESTERN AVE.
(Przy Diversey Ave.)

BIURA PRAWNE JOHN'A ROKACZA
Adwokat mówiący po polsku zajmuje się wszelkiego rodzaju sprawami.
- **Rozwody**
- **Uszkodzenia Cielesne**
- **Sprawy Kryminalne**
- **Przekroczenia Drogowe w Stanie Nietrzeźwym**
- **Sprawy Emigracyjne**

Pierwsza Wizyta BEZ OPŁATY
Przyjmuje Także Wieczorami
Dzwoń 7 dni w tygodniu. 24-godziny. Dwa biura: Downtown i Northwest.
726-3753

ADWOKAT
Mówiący Po Polsku
MAREK JASZCZUK
Sprawy Kryminalne
Przekroczenia Drogowe
Wypadki Przy Pracy
252-5477
2956 N. MILWAUKEE AVE.
Chicago, IL 60618
(Budynek Park National Bank Milwaukee, Róg Central Park —1 Piętro)

ALBANY WOMEN'S MEDICAL CENTER
SPECJALISTYCZNA OPIEKA ZDROWOTNA DLA KOBIET ORAZ ZABIEGI GINEKOLOGICZNE
- Badania Krwi i Moczu Na Ciążę
- Porady Ciążowe
- Lokalne Znieczulenie i Narkoza
- Zabiegi D&C

Koszty Zabiegów i Badań Pokrywane Przez Ubezpieczenia
DZWONIĄC W JĘZYKU POLSKIM PYTAĆ O P. HALINĘ
725-0200 • **5086 N. Elston**
Od Wtorku do Soboty:
8 Rano-4 Po Poł.

PRAKTYCZNA RZECZ

Taką praktyczną i b. potrzebną rzeczą, jest niewątpliwie kieszonkowy słownik polsko-angielski i angielsko-polski, opracowany przez Iwo Pogonowskiego. Część polsko-angielska zawiera około 16,000 słów, z uwzględnieniem wielu najnowszych. Część druga, angielsko-polska — jest nawet znacznie obszerniejsza.

Ważną inowacją tego słownika jest to, że w obu częściach jest podana wymowa i akcentowanie każdego słowa. Prawidłowe wymawianie słów polskich bywa czasem znacznie trudniejsze, niż słów angielskich — tym samym słownik ten stanowi b. cenną pomoc dla uczących się języka polskiego.

Mimo że format kieszkonkowy tego słownika jest dokładną pomniejszoną kopią starszego wydania, druk jest b. wyraźny, bo wykonany na specjalnym papierze. Słownik kosztuje, wraz z przesyłką $7.70, i jest do nabycia w Administracji Dziennika Związkowego, 6100 N. Cicero Ave., Chicago, IL 60646, dokąd należy kierować zamówienia. Na C.O.D. nie wysyłamy.

Lekarz Dentysta
Dr. ALICJA MAZUREK
zawiadamia o otwarciu prywatnej praktyki pod adresem
5540 W. MONTROSE • **TEL.: 286-8880**
Gabinet czynny wieczorami i w soboty
Parking przy budynku

WYSPA WNIEBOWSTĄPIENIA. — Transportowy samolot brytyjski w czasie załadunku towarów, które zostaną przewiezione do Port Stanley na Falklandach. (UPI)

Wrażenia z Polski Młodej Amerykanki

Poniżej podajemy fragment listu młodej Amerykanki polskiego pochodzenia, która dzieli się z matką mieszkającą w Chicago, wrażeniami z 10-dniowej wycieczki z młodszym bratem do Polski. List został wysłany po wyjeździe z Polski. Nazwiska autorki listu nie podajemy ze zrozumiałych względów.

* * *

. . . Do Brukseli dojechaliśmy szczęśliwie, znaleźliśmy nocleg, kupiłam bilety do Polski. Jechaliśmy 22 godziny w każdą stronę (mordęga) w polskich wagonach z długimi przystankami w polu.

Nowy kawał: "Czym się różni pociąg osobowy od pośpiesznego? Osobowy staje na każdym przystanku, a pospieszny stoi w polu przed przystankami."

I tak się stało. W porównaniu z polskimi, niemieckie pociągi są fantastyczne i wyruszają punktualnie co do minuty.

W Warszawie zatrzymaliśmy się u państwa X., którzy bardzo serdecznie się nami zaopiekowali. . . . Zwiedziliśmy Wilanów, Zamek i Stare Miasto. Pogoda chłodna i pochmurna. Miasto szare. MO wszędzie; kartki, pustki, godzina policyjna. Jedyna rozrywka — mistrzostwa świata piłki nożnej.

Rodzina w Rabce nas nie poznała. Jedynie wujek Janek zorientował się, że to my: musieliśmy się przedstawiać. . . . PKO zamroziło wszystkie konta; nie wydaje prawdziwych dolarów, tylko bony, których nie można sprzedawać na czarnym rynku. Bony są dobre tylko do kupowania rzeczy w "Pewexie," gdzie sprzedają wodkę, mydło, szampon i inne polskie produkty za dolary. Wstyd! Ludzie mówią, że rząd polski zużył te wszystkie dolary — oszczędności ludzi — aby spłacić długi zachodnie i teraz nie ma czym ludziom wypłacić.

Wujek Janek dał mi listę rzeczy do kupienia dla Agnieszki (10-letnia kuzynka), której mamy kupić i wysłać, bo w Polsce rzeczywiście nie ma ubrania — bielizny męskiej i damskiej, spodni, skarpetek, butów itd.

Następnie pojechaliśmy do Krakowa, Zobaczyliśmy Wawel, Główny Rynek. Nic żeśmy nie kupili, bo wszędzie takie kolejki, że się wszystkiego może odechcieć. Nie można też niczego z Polski wysłać do USA. Musielibyśmy wszystko wozić ze sobą i wysyłać z Niemiec. Nie wiemy, czy pocztówki z Polski dojdą. (Doszły). Wysłaliśmy ich dużo, ale nigdy nie wiadomo, co z tymi braćmi "socjalistycznymi." Mogli skonfiskować.

Polacy cierpią. Odebrali im pieniądze. Kolejki po wszystko. Dużo rzeczy — chleb, masło, cukier, mięso — na kartki — co się niektórym ludziom nawet podoba, bo wtedy chociaż można coś dostać. Przedtem handlarze wykupywali cały towar i sprzedawali po cenach trzy, cztery razy wyższych. Rzeczy zaczynają się pokazywać w sklepach, ale po strasznych cenach. Ludziom wyczerpują się zapasy złotówek. Do zimy nie będą mieli tych ekstra pieniędzy, boją się myśleć o przyszłości, bo nie widzą możliwości poprawy. Młodzież jedynie marzy o "Złotym Zachodzie." Niektórzy, nawet 10-letni, planują ucieczkę. Jakby otworzono granicę, nikogo by w Polsce nie zostało.

W Polsce ponuro. Wszyscy poważni. Nie ta sama Polska, co przed ośmiu laty. Nie wiadomo, kiedy się ta wojna skończy. Na wsi nie odczuwają tak wielkiej różnicy, jak w mieście. Najbardziej dokuczają kartki i to, że nie wolno ludziom nigdzie wyjeżdżać. Ale ludzie w miastach przeżywają to strasznie. Klną na rząd, śmieją się z dzienników i oficjalnych wiadomości. Ludzie po prostu ciągną dalej, jak mogą, nie myśląc, co będzie dalej, bo brakło by im siły, by dalej żyć. . . ."

LEGAL NOTICE

Notice is hereby given, pursuant to "An Act in relation to the use of an Assumed Name in the conduct or transaction of Busiess in the State," as amended, that a certification was filed by the undersigned with the County Clerk of Cook County.
File No. K 81363, on the 14th day of July, 1982.
Under the Assumed Name of Proper Roofing Construction, with place of business located at 3225 N. Hamlin, Chicago, IL 60618, the true names and residence addresses of owners are: Ryszard Malinowski, 3225 N. Hamlin, Chicago, IL 60618, and Andrzej Zawadzki, 3651 W. School, Chicago, IL 60618.

Spotkanie Grupy 3243 ZNP

Grupa 3243 Mormona Związku Narodowego Polskiego zaprasza członków i osoby zainteresowane, dnia 7 sierpnia, w godz. od 6 do 8 wiecz., na spotkanie z James H. Cioromskim, ekspertem finansowym z Park National Bank, który będzie omawiał sprawy finansowe oraz sposoby przesyłania pieniędzy do Polski. Adres spotkania: róg Sawyer i Wrightwood.

Frank J. Woechan, prez.

Stow. Matek Pol-Am Weteranów

Bardzo ważne posiedzenie Stowarzyszenia Matek Polsko Amerykańskich Weteranów odbędzie się w poniedziałek, 26 lipca, o godz. 11 rano, w Parku Kościuszko, 2732 N. Avers Avenue, blisko Diversey Avenue.

W programie sprawozdanie z wycieczki do Obozu Młodzieżowego w Yorkville, Illinois i więcej informacji o następnych wycieczkach: do Polskich Ojców Karmelitów w Munster, Indiana oraz do Ojców Saletynów w Twin Lakes, Wis.

Po posiedzeniu urządzamy zabawę stoliczkową, oraz loterię fantową.

Jadwiga Gackowska — prezeska, **Teofila Ćwik** — sekretarka, **Helena M. Stermińska** — koresp.

Koncert Fortepianowy Prof. J. Twardowskiego

Znany Pianista prof. Janusz Twardowski wystąpi w koncercie muzyki: Liszta, Prokofiewa, Scribina, w sobotę, 31 lipca, w Concert Hall, przy 333 N. Michigan. Miejsca na ten koncert należy zamawiać telefonicznie dzwoniąc na nr 775-6447. Wstęp na koncert jedynie po zamówieniu telefonicznym miejsc.

Spadek Liczby Osób Ubiegających Się o Zasiłki

Washington (ST) — Departament Pracy poinformował, że liczba nowych osób zgłaszających się do biur dla bezrobotnych i zabiegających o zasiłki spadła do najniższego poziomu w ciągu ostatnich pięciu miesięcy.

Główny doradca ekonomiczny Białego Domu Murray L. Weidenbaum, który zresztą w czwartek złożył rezygnację z tego stanowiska, uważa, że świadczy to o umiarkowanej poprawie na rynku pracy.

Departament doniósł także, że liczba ludzi otrzymujących zasiłki dla bezrobotnych na początku lipca spadła z 4,191,000 (pod koniec czerwca) do 3,926,000.

Walki w Pobliżu Granicy Honduraso-Salwadorskiej

Salwador (UPI) — Z Salwadoru nadchodzą doniesienia o przeniesieniu walk między wojskami rządowymi a lewicowymi rebeliantami w pobliże granicy z Hondurasem. Ponownie doszło do akcji zaczepnych w północnych miejscowościach, które niedawno przeszły z rąk rebeliantów pod kontrolę rządu. Lewicowcy zniszczyli częściowo most nad rzeką Torola, wzniesiony niedawno w miejsce starego, zburzonego przez rebeliantów. W San Salwadorze, rzecznik Narodowej Koalicji Prawicowej wezwał Honduras do wspólnej walki przeciw lewicowcom, stacjonującym wzdłuż granicy salwadorsko-honduraskiej. Zapowiedziano również możliwości mobilizacji 100-tysięcznej armii rezerwistów do ostatecznej rozprawy z lewicą.

Fryzjerzy Wyrzuceni z Białego Domu

Washington (CST) — Tak jakby za jednym cięciem nożyczek fryzjerskich zadecydował się los etatowych fryzjerów Białego Domu, którzy w tym tygodniu będą musieli spakować swoje walizki i szukać pracy gdzie indziej.

Pogrzebano tym samym plany wybudowania za $9 mln nowego salonu fryzjerskiego w jednym z budynków rządowych. Zwolnione małżeństwo fryzjerów Yves i Nancy Graux przez pięć lat prowadziło mały salon fryzjerski w podziemiach Białego Domu.

Powody decyzji, która tak bardzo zaskoczyła mistrzów grzebienia i nożyczek nie są do tej pory znane.

Reżym PRL Zagroził Konfiskatą Mieszkań

Reżym zagroził konfiskatą mieszkań, pozostawionych przez osoby, które wyjechały za granicę i od lat nie powracają do kraju. Dotyczy to zarówno lokali kwaterunkowych, spółdzielczych jak i mieszkań i domów wykupionych na własność.

W wypadkach uzasadniowych ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Spraw Wewnętrznych podejmą działania zmierzające do odzyskania i zasiedlenia tych mieszkań.

* * *

Chodzi tu o wyjaśnienic co się dzieje z lokalami pozostawionymi w kraju przez następujące grupy osób przebywających za granica:

1. obywateli polskich, którzy wystąpili o azyl do władz państwa pobytu, albo nie powrócili z wyjazdu służbowego bądź opuścili powierzone im stanowisko służbowe za granicą:

2. tych, których paszporty utraciły ważności i którzy nie ubiegaja się o wznowienie ich ważności lub otrzymali od polskiej placówki konsulranej odmowe wznowienia ważności paszportu:

3. tych, którzy zawarli związek małżeński z osobami mającymi miejsce stałego zamieszkania w innym kraju i przebywają z nimi za granica legitymując się paszportami krajowymi:

4. tych, którzy przedłużyli pobył za granica poza okres deklarowany organowi paszportowemu, legitymują się jednak ważnymi paszportami bądź uzyskali wznowienie ważności paszportu.

O wszystkich tych osobach, przebywających za granicą, biura paszportów mają nadesłać do władz administracyjnych informacje z jednoczesnym zakwalifikowaniem ich do poszczególnych wyżej podanych grup, w miare możności z podaniem aktualnych adresów zagranicznych. Odnośnie osób posiadających w kraju lokale spółdzielcze tak lokatorskie jak i własnościowe władze administracyjne otrzymane informacje przekazać mają właściwym zarządom spółdzielni mieszkaniowych celem podjęcia postępowania wyjaśniającego o pozostawionych przez nich mieszkaniach.

W stosunku do osób wymienionych w grubie 1 i 2, a więc przebywających za granicą nielegalnie, przeprowadzone będzie postępowanie wyjaśniające dla ustalenia, kto i na jakiej podstawie opuszczony lokał po nich zajmuje. Jeżeli w toku tego postępowania okaże się że w localu takim zamieszkują osoby bliskie, to władze mogą, w zależności od oceny okoliczności sprawy, bądź przydzielić ten lokal w całości lub części tymże osobom bliskim najemcy będź też przekwaterować je do innych lokali.

Bardziej rygorystyczne postępowanie będzie obowiązywało w stosunku do lokali, które zostały oddane w podnajem lub też w bezpłatne użytkowanie innym osobom. W tych przypadkach władze mają obowiązek cofnąć przydział lokalu i wezwać osoby w nim zamieszkujące do opróżnienia go i przeniesienia się do wskazanego pomieszczenia zastępczego.

Decyzja o cofnięciu przydziału lokalu osobie przebywającej za granicą ma ten skutek, że jednocześnie, na zasadzie art 668 † 2 kc, rozwiązuje też umowę o podnajem lub bezpłatne użytkowanie, chociażby umowa taka była zawarta za zezwoleniem terenowego organu administracji państwowej.

Cofnięte też zostaną przydziały lokali, które w ogóle nie są zamieszkane.

Natomiast domy jednorodzinne lub lokale stanowiące odrębną nieruchomość, pozostałe po ich właścicielach którzy wyjechali za granicę, a zamieszkane przez pełnoletnie dzieci lub rodziców najemców, nadal będą wyłączone spod przepisów o najmie lokali na podstawie decyzji administracyjnej.

Natomiast taki sam dom lub lokal nie zamieszkany przez dzieci lub rodziców właściciela albo też zamieszkany przez osoby trzecie (obce) powinien być objęty kwaterunkiem i zasiedlony na podstawie nakazu kwaterunkowego. Ten tryb postępowania obowiązuje w tych miejscowościach, które są objęte publiczną gospodarką lokalami. Jednakże w przypadku zamieszkiwania lokatorów w takim lokalu na podstawie umowy z właścicielem, zawartej za zezwolniem władz kwaterunkowych, najpierw powinno być cofnięte wydane zezwolenie, a dopiero następnie wydana decyzja o zasiedleniu lokalu.

W stosunku do osób przebywających nielegalnie za granicą a które po wydaniu decyzji I instancji o cofnięciu przydziału lokalu, zgłoszą zamiar powrotu do kraju w okresie najbliższych miesiecy, postępowanie zostanie zawieszone do ich powrotu do kraju przed upływem deklarowanego terminu.

W stosunku do osób przebywających za granica legalnie nie będzie wszczynane postępowanie zmierzające do odzyskania pozostawionych przez nie w kraju lokali lub domów.

Podobny tryb i zasady postępowania obowiazują również w stosunki do posiadaczy pozostawionych w kraju mieszkań spółdzielczych, tak lokatorskich jak i własnościowych. Sprawe tę omówimy bliżej następnym razem.

Do powyższych informacji, przejętych z "Życia Warszawy" z dnia 18 czerwca b.r., dodać należy stanowisko, jakie zajął Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego ("Życie Warszawy" z dnia 23.6. 82), sprecyzowane w rozesłanym do wszystkich zarządów spółdzielni mieszkaniowych piśmie (nr GL-4/075/566/82). Podaje w nim szczegółowy tryb postępowania przy rozpatrywaniu tego rodzaju kwestii.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie tych członków spółdzielni i posiadaczy mieszkań spółdzielczych, tak lokatorskich jak i własnościowych, którzy wyjechali za granicę na pobyt czasowy i nie powrócili do kraju w oznaczonym terminie, przedłużając tam swój pobyt na czas nieokreślony, a w kraju pozostawili lokale nie zamieszkane, podnajęte, bądź też użyczone bezpłatnie członkom rodziny lub osobom trzecim.

Czhodzi tu przede wszystkim o tych, którzy wystąpili o azyl do władz państa pobytu, albo nie powrócili z wyjazdu służbowego, bądź opuścili powierzone im stanowisko służbowe za granicą, jak również o tych, których paszporty utraciły ważność. Pobyt tych osób za granicą jest nielegalny.

W stosunku właśnie do tych osób istnieją podstawy prawne do pozbawienia ich członkostwa spółdzielni przez wykreślenie, a co za tym idzie i pozbawienie prawa do posiadanego lokalu spółdzielczego. Podstawą tą są art. 21 ¢2 ustawy o spółdzielniach i ich związkach oraz odpowiednie postanowienia statutów spółdzielni. Oczywiście decyzję Rady Spółdzielni o wykreśleniu należy doręczyć członkowi. **W przypadku gdy poczta takie zawiadomienie zwróci na skutek nie zgłoszonej zarządowi zmiany adresu, ma ono moc prawną doręczenia, ze wszystkimi tego skutkami.** Nie wszyscy bowiem członkowie spółdzielni podawali zarządom swoje adresy zagraniczne, co przy innej konstrukcji przepisów prawnych praktycznie uniemożliwiałoby doręcznie członkowi decyzji o jego wykreśleniu.

Ustanie członkostwa powoduje wygaśnięcie spółdzielczego prawa do lokalu z tym że **członek, któremu przysługiwało własnościowe prawo do lokalu, może w terminie sześciu miesięcy od daty wykreślenia, mieszkanie to sprzedać, darować lub inny sposób prawem swym rozporządzić. Cudzoziemiec dewizowy,** a więc osoba mająca miejsce stałego pobytu za granicą, **rozporządzać może swoim prawem do własnościowego lokalu spółdzielczego tylko za zezwolwniem Narodowego Banku Polskiego** (stosownie do pisma ministra finansów z 3 lipca 1969 r. nr ZG-6-98219-18/69).

Lokale, do których spółdzielcze prawo wygasło, przechodzą do dyspozycji spółdzielni, która może nim na nowo rozporządzać, dokonując, zgodnie ze statutem, rozliczenia z byłym członkiem lub jego pełnomocnikiem.

W przypadku, gdy w lokalu takim pozostały osoby powołujące się na tytuł prawny do danego mieszkania, tj. na umowę nabycia spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, albo powołujące się na pierwszeństwo w jego otrzymywaniu, na podstawie art. 145 ustawy o spółdzielniach odnośnie do lokatorskiego prawa do lokalu, spółdzielnie powinny rozpatrzyć sprawę przyjęcia tych osób do spółdzielni w obowiązującym trybie. W razie jednak, **gdy decyzja odmowna uprawomocni się, należy osobom zajmującym taki lokal zakreślić odpowiedni termin do opróżnienia lokalu, a po upływie tego terminu wystąpić do sądu z powództwem o eksmisję.**

W stosunku do osób zajmujących spółdzielcze lokale bez tytułu prawnego, spółdzielnia po wezwaniu do opróżnienia mieszkania i po bezskutecznym upływie zakreślonego terminu, powinna wszcząć sadowa eksmisję. Omawiane pismo CZ SBM podaje również trzyb postępowania, w przypadku gdy w takim lokalu znajdują się ruchomości domowe byłego członka spółdzielni. Obowiązuje wówczas wniesienie sprawy przeciwko b. członkowi lub ustanowionemu kuratorowi do sądu o wydanie lokalu.

Taki jest obowiązujący tryb postępowania spółdzielni w stosunku do członków, którzy po wyjeździe za granicę pozostawili w kraju miezkania nieużytkowane, lub użytkowane bez tytułu prawnego. Jaki będzie efekt tej zmierzającej do odzyskania nieużytkowanych mieszkań spółdzielczych, działalności administracji spółdzielczej i państwowej pokaże, miejmy nadzieję, najbliższa przyszłość.

Mitsui & Co. Zapłaciła 11 Miln. Kary

San Francisco (UPI) — Amerykańska filia gigantycznej firmy japońskiej Mitsui Co. zgodziła się na zapłacenie rekorodowo wysokiej kary ($11 miln.) za zastosowanie cen dumpingowych stali na rynku amerykańskim, (czyli cen znacznie niższych od obowiązujących).

Metody takie prowadzą do upadku rodzimego przemysłu, który byłby zmuszony do sprzedaży swych produktów po kosztach własnych, gdyby chciał stanowić konkurencję dla importowanej stali.

Mitsui & Co. zgodziła się również na zapłacenie $210,000 kary za inne wykroczenia, przyznając się jednocześnie do winy — czyli do sprzedaży stali poniżej cen rynkowych. Firma fałszowała dokumenty celne, podając w nich nie wzbudzające podejrzeń ceny, potajemnie natomiast przekazała swym klientom rabaty wysokości $1.3 miln.

Wraz z firmą oskarżono jej trzech pracowników. Prokurator federalny, Joseph P. Russoniello powiedział, że ludzie ci staną przed sądem by odpowiadać za swe czyny, przyrzekając, że nie zostaną użyte przeciwko nim zeznania firmy, ani też jej przyznanie się do winy. Na ławie oskarżonych staną: Tsuneo Namiki, były wiceprezes filii Mitusi w USA; Tsuneo Teraoka, były generalny menadżer firmy w San Francisco i Katsumi Arai, szeregowy pracownik firmy.

POLSKIE PROGRAMY RADIOWE W CHICAGO W KOLEJNOŚCI NADAWANIA

ROBERT LEWANDOWSKI
Stacja WSBC 1240 KC
Codziennie 7-8:30 Rano
2-3 Po Poł. w Niedziele
Robert Lewandowski, Właściciel

GODZINA SŁONECZNA
LIDII PUCIŃSKIEJ
Stacja WEDC
7 Dni w Tygodniu
8:30-9:30 Rano

WCEV GŁOS POLONII 1450 AM
MIGALA COMMUNICATIONS CORP.
Od poniedziałku do Piątku Włącznie
4:30 do 6:00 Wieczorem
Sobota 4:05 do 6:00 Wieczorem
Kierownicy i Anonserzy Audycji
JÓZEF, SŁAWA i JERZY MIGAŁA

"POLSKA W MUZYCE PIEŚNI I SŁOWIE"
Stacja WOPA
W Poniedziałek 7-8 Wiecz.
Od Wtorku do Czwartku Włącznie
7:30-8 Wiecz.
ADAM GRZEGORZEWSKI
Kierownik i Zarządca

Radiowy Program
APOSTOLSTWA MODLITWY
POLSKICH OJCÓW JEZUITÓW
W Chicago
Środa: 9:30 do 10 Wieczór
Stacja WOPA 1490 AM
Niedziela: 7 do 8:30 Rano
Stacja WCEV 1450 AM
Program niedzielny rozpoczynamy MSZĄ ŚW. nadawaną bezpośrednio z naszej kaplicy Najśw. Serca Jezusa w Chicago Ojcowie Jezuici
Tel. 588-7476

GODZINA RÓŻAŃCOWA
OJCA JUSTYNA
WOPA 1490 KC
Sobota 7:30 Rano
Niedziela 7:30 Wiecz.
O. Kornelian Dende OFMC, Dyrektor

"UNCLE" HENRY CUKIERKA
SKOCZNA POLSKA MUZYKA
Sobota 8-9 Rano i 1-2 Po Poł.
WTAQ 1300 KC
Niedziela 8-9 Rano i 2-3 Po Poł.

CHET GULINSKI SHOW
Stacja WOPA 1490 KC
Sobota 12-1 Niedziela 10-1
Stacja WYLO 540 KC
Chet Gulinski, Dyr. Programów

THE PIEROGI KING
RADIO POLKA SHOWS
WOPA 1490 KC
Sobota 1 do 2 Po Poł.
WTAQ 1300 KC
Sobota 3 do 4 Po Poł.
WONX 1590 KC
Niedziela 8 do 9 Rano

"KŁOPOTY SIEKIERKÓW"
Stacja WOPA 1490 KC
W Każdy Wtorek, Środę.
Czwartek i Piątek 7-7:30 Wiecz.
Kierownik
BRONISŁAW ZIELIŃSKI
Anonserzy
PELAGIA i BRONISŁAW MROZOWIE

AL-RAD International Inc.

SPRAWNIE I FACHOWO WYSYŁA PACZKI DO WSZYSTKICH CZĘŚCI ŚWIATA
Obecnie Oferuje Polonii Najlepszy Sposób Wysyłania Paczek
Bezpośrednio do Polski Regularną Linią Lotniczą i Morską
Twój Wybór—Wyślij To Co Zechcesz

WYSYŁKA LOTNICZA $1.50 ZA FUNT
WYSYŁKA MORSKA 45¢ ZA FUNT
Jeżeli mniej niż 20 funtów dodatkowa opłata za usługi (dotyczy tylko paczek lotniczych) i dokumentację od każdej paczki
ZAPEWNIAMY 10-DNIOWY TERMIN DOSTAWY

Wyślemy Twoją Paczkę SZYBKO, BEZPIECZNIE, W CAŁOŚCI
Pokrycie Ubezpieczeniowe • GWARANTOWANE USŁUGI
Wydajemy Pokwitowanie Biletu Lotniczego

Odbierzemy Twoją Paczkę z Domu
Po Szczegóły Dzwoń
678-3355
Z Innego Stanu Dzwoń na nasz koszt
1—800—323-1588

AL-RAD International Inc.
5625 NORTH PEARL STREET • ROSEMONT, ILLINOIS 60018
Telephone (312) 678-3355 • Telex: 206 958 • Cable: AL-RAD ROSM

Agencja IATA Przewozowa

ADRES FILII NA PÓŁNOCNEJ STRONIE MIASTA:
4756 W. BELMONT AVE.
CHICAGO, ILLINOIS 60641

ADRES FILII NA POŁUDNIOWEJ STRONIE MIASTA:
4440 S. ARCHER AVE.
CHICAGO, ILLINOIS 60632

Wszystkie Nasze Biura Są Czynne 7 Dni w Tygodniu, od Godz. 9:00 Rano do 9:00 Wieczór

Dziennik Związkowy
(USPS 163-400)

POLISH DAILY ZGODA

Second-Class Postage Paid at Chicago, Illinois
Published Daily except Saturdays, Sundays and Holidays at
ALLIANCE PRINTERS AND PUBLISHERS, INC.
6100 N. Cicero Ave., Chicago, IL 60646

JAN F. KRAWIEC, Redaktor Naczelny *EDWARD C. RÓŻAŃSKI, Zarządca*

Telefon do Redakcji przed 7:30 rano 286-0146
Telefon wszystkich Biur 286-0141. Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY

WYSYŁAMY PRZEZ POCZTĘ W STANACH ZJEDN. I W KANADZIE

Codzienne i Weekendowe		Tylko Weekendowe Wydanie	
Rocznie (1 yr.)	$40.00	Rocznie (1 yr.)	$15.00
Półrocz. (6 mos.)	22.00	Półrocz. (6 mos.)	9.00
Kwartal. (3 mos.)	13.00	Kwartal. (3 mos.)	6.00
Miesięcz. (1 mo.)	7.00		

W Kioskach (Newsstands)—Pojedyńczy
Numer Codzienny (Single Daily Copy)...35¢

DO INNYCH KRAJÓW:

Codzienne i Weekendowe		Tylko Weekendowe Wydanie	
Rocznie (1 yr.)	$60.00	Rocznie (1 yr.)	$18.00
Półrocz. (6 mos.)	45.00	Półrocz. (6 mos.)	14.00
Kwartal. (3 mos.)	20.00	Kwartal. (3 mos.)	8.00

W Kioskach (Newsstands)—Pojedyńczy
Numer Weekendowy (Single Weekend Copy)...50¢

Sankcje Przeciw Moskwie

Zarządzone w czerwcu przez prezydenta Reagana rozszerzenie sankcji gospodarczych przeciw Sowietom (chodzi tu o zakaz nawet pośredniego współdziałania amerykańskich firm w budowie gazociągu z Sowietów do Europy Zachodniej) wywołało niezadowolenie i sprzeciwy ze strony tych czynników, które chcą nadal robić interesy z bolszewicką Rosją. Amerykańscy przemysłowcy przeprowadzają naciski na administrację rządową, aby nie podejmować decyzji zaostrzających sankcje. Nasi zachodni tzw. sojusznicy nie kryją się z deklarowaniem demonstracyjnie antyamerykańskiej postawy, podejmując decyzje w imię jedynie swoich własnych interesów gospodarczych, bez oglądania się na politykę Washingtonu. Zarzucają oni Stanom Zjednoczonym niekonsekwencje, skoro Prezydent rozszerza sankcje w dziedzinie technologii, a ociąga się z rozszerzeniem ich na zboże.

Na tle tych rozdźwięków między Stanami Zjednoczonymi i Europą Zachodnią wyrażane są obawy, że zanosi się na poważny kryzys w ramach Sojuszu Atlantyckiego, skoro państwa Europy Zachodniej, jedne — jak Francja — w sposób manifestacyjnie ostry, inne w formach łagodniejszych przeciwstawiły się polityce prezydenta Reagana. Zrodziła się na tym tle nawet osobliwa teoria, podrzucona zresztą przez sowieckiego ambasadora w Kanadzie, Alexandra Jakowlewa, na niedawnej Konferencji Pugwash. Relacja na ten temat została przekazana z Londynu przez korespondentkę "New York Times", Florę Lewis.

Otóż tą osobliwą teorią, o której z wielkim niepokojem mówił sowiecki uczestnik Konferencji Pugwash, jest założenie, że prezydencka polityka Stanów Zjednoczonych w zakresie sankcji przeciw Sowietom jest "karaniem" Moskwy. Oczywiście ambasador nie widzi powodów, aby Zachód reagował na politykę Moskwy. Sowiety mogą więc buszować na terenie międzynarodowym, jak to czynią od lat w tych wszystkich regionach świata, gdzie udało się im zdobyć punkty oparcia najpierw przez udzielenie pomocy rewoltom komunistów, a następnie przez osadzenie w nowych państwach komunistycznych reżymów.

Teoria "o karaniu" Sowietów w związku z ich polityką zagraniczną jest nowym sloganem, mającym mącić w głowach społeczeństwom zachodniego świata. Przykładem tego jest i postawa korespondentki "N.Y. Times", która w swojej relacji prasowej wyraziła pogląd, że "dylemat karania" Sowietów jest "problemem zarówno czysto ludzkim, jak i z zakresu polityki". A właśnie o to chodziło sowieckiemu ambasadorowi, biorącemu udział w Konferencji Pugwash, która — przy udziale przedstawicieli Zachodu i Wschodu — dyskutowała zagadnienie niebezpieczeństwa wojny atomowej.

Prezydent Reagan, pogłębiając i rozszerzając sankcje przeciw Sowietom, postąpił prawidłowo, gdyż wysunął na czoło problemów zasady polityczne, gdy zachodni amatorzy handlowania z Sowietami za wszelką cenę interesują się przede wszystkim potencjalnymi możliwościami zarobienia na budowie gazociągu. Nie przejmują się, że gazociąg ten będzie pompą ssącą, wyciągającą na rzecz Sowietów corocznie około $10 bilionów za sprzedawany Europie Zachodniej gaz.

Prócz tego nie należy zapominać, że Sowiety w ostanich latach przeprowadzały posunięcia polityczno-wojskowe, których Zachód nie może tolerować bez reakcji. Najazd na Afganistan, rola będących w dyspozycji Sowietów wojsk kubańskich na kontynencie afrykańskim, dyrygowanie przez Moskwę rozwojem sytuacji w Polsce, nie mogły nie wywołać reakcji ze strony Zachodu. Stany Zjednoczone podjęły posunięcia, ale okazało się, że nasi t.zw. sojusznicy widzą tylko zyski z gazociągu, przechodząc do porządku dziennego nad polityczną i ideologiczną problematyką, jaka wchodzi tu w grę i powinna interesować i tych typowo kapitalistycznie nastawionych biznesistów.

W krytykowaniu polityki prezydenta Reagana szczególnie przedstawiciele Francji występują bardzo bojowo. Socjalistyczny (a więc marksistowski) prezydent Francji, Francois Mitterrand, określił politykę Reagana jako "samolubną", ale przecież określenie to można z powodzeniem zastosować i do Francji. Jej przywódcy polityczni i w dziedzinie gospodarczej interesują się budową gazociągu sowieckiego, bo widzą w tym korzyści finansowe. Nie widzą jednak, że to polityka Paryża prowadzi do "osłabienia" Sojuszu Atlantyckiego, o czym mówił francuski minister handlu, nie przyznając jednak w tym zakresie winy i odpowiedzialności właśnie przede wszystkim Francji.

Nasi t.zw. sujusznicy buntują się przeciw Washingtonowi za rozszerzenie sankcji. Nie chcą czy też nie mogą, dla względów polityki wewnętrznej przyznać, że dawanie bilionowych kredytów na budowę gazociągu w oparciu o zachodnią technologię jest nie tylko handlem, ale też służyć będzie wzmacnianiu potencjału wojennego Sowietów.

"Dumping" — Instrumentem Politycznym Moskwy

Rosja Sowiecka, chcąc za wszelką cenę zdobyć dewizy ażeby pokryć import żywności i maszyn z Zachodu, rzuciła na rynki światowe duże ilości niklu, minerału niezbędnego dla przemysłu lotniczego i stalowego. Sfery przemysłowe na Zachodzie widzą w dumpingu niklu "rozpaczliwą" próbę zmniejszenia deficytu handlowego, który w tym roku wyniesie $4 biliony, pisze tygodnik "Business Week". Tygodnik nie wyklucza jednak, że dumping niklu nie jest podyktowany wyłącznie koniecznościami ekonomicznymi, ale może być także instrumentem politycznym, częścią długofalowej strategii Moskwy, zmierzającej manipulacjami na światowym rynku metali do podważenia gospodarki krajów zachodnich i uzależnienia innych od dostaw z bloku sowieckiego.

Rosja doszła widocznie do wniosku, twierdzą zachodni przemysłowcy, że dumping niklu jest dla niej korzystniejszy niż dumping złota i diamentów. Zwiększenie eksportu tych kruszców przez Rosję spowodowało znaczny spadek cen. Ten sam skutek wywołał dumping niklu. Rosja mogłaby rozpocząć również dumping miedzi, ale wtedy naraziłaby się krajom "Trzeciego świata" na których jej zależy: Zaire, Zambii i Peru, głównym eksporterom miedzi. Dostawcami niklu są: Kanada i francuska Nowa Kaledonia. Pewne ilości tego metalu wywożą także Filipiny i Indonezja.

Dumping niklu przez Rosję spowodował spadek ceny do $2.20 za funt, gdy koszt produkcji funta niklu przez firmy amerykańskie i kanadyjskie, przerabiające rudę z Kanady, wynosi $2.50. Dla górnictwa i hutnictwa niklu poza blokiem sowieckim recesja zamieniła się w ciężki kryzys. Małym przedsiębiorstwom górniczo-hutniczym na Filipinach i w Indonezji grozi bankructwo.

Wzrosła również zależność Zachodu od dostaw taniego niklu z Rosji i Kuby. Niemcy Zachodnie pokrywają 23 proc. swego zapotrzebowania na nikiel importem z Rosji, Francja 25 proc. (mimo ogromnych złóż na Nowej Kaledonii) W. Brytania 10 proc. Dumping sowieckiego niklu na rynki zachodnie zbiegł się z ochłodzeniem stosunków między Stanami Zjednoczonymi a aliantami w Europie z powodu ignorowania przez aliantów embargo na wywóz części do "Rurociągu Gułag", którym ma płynąć gaz ziemny z Syberii do Europy, co zwiększy zależność zachodniej Europy od dostaw sowieckich w niezwykle ważnej dziedzinie energetycznej.

Rosja rozbudowuje własne kopalnie i huty niklu w Norilsku na Syberii. W 1985 r. mają one osiągnąć zdolność produkcyjną 270,000 t. czystego metalu. Rosja rozbudowuje również kopalnie i huty niklu na Kubie, które w 1988 r. mają osiągnąć zdolność produkcyjną 106,000 t. rocznie. Wobec spadku cen niklu zachodnie konsorcjum budujące wielką kopalnię i hutę na nowoodkrytych złożach niklu w Botswanie (Afryka Południowa) przerwało pracę i nie wiadomo, kiedy ją podejmie.

Koła zachodnie obawiają się, że Rosja i Kuba, które nie liczą się z kosztami wydobycia i przetapiania rudy, mogą zniszczyć górnictwo i hutnictwo niklu na Zachodzie i opanować rynek światowy, uzależniając przemysł państw zachodnich od dostaw niklu z bloku komunistycznego.

To i Owo

Do amerykańskiego klubu milionerów, a więc osób których majątek ocenia się na ponad milion dolarów, należy dokładnie 745,342 obywateli. Najwięcej z nich mieszka i działa w Nowym Jorku oraz w Kalifornii. Z powodu kryzysu gospodarczego coraz trudniej jest osiągnąć status milionera, ale i tak liczba ich i fortuny wzrastają, choć w mniejszej niż dawniej skali.

INNI PISZĄ:

Umieszczone poniżej opinie nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem Redakcji.

Emigracyjne Konwulsje

NOWY DZIENNIK — Gdyby nie stan wojny narzucony Polsce przez juntę Jaruzelskiego, Polacy, którzy przez cały 1981 rok uchodzili do Austrii, prawdopodobnie do dzisiaj siedziliby w obozach. Departament Stanu, a wraz z nim Immigration and Naturalization Service nie uważały ich za uchodźców politycznych, ale w większości za ekonomicznych. Po represjach i aktach ucisku ze strony dyktatury wojskowej w Washingtonie zmieniono definicję — nie bez walki jednak ze strony naszych przyjaciół w Kongresie oraz akcji Kongresu Polonii Amerykańskiej. Miejmy nadzieję, że ostatecznie większość tych Polaków z Austrii, którzy chcą emigrować, przybędzie do Stanów Zjednoczonych. Jest ich jeszcze w obozach około 17,000. Organizacje opiekuńcze dobrze sobie radzą z ich rozmieszczaniem.

Podobnie jak nasi rodacy w Austrii, trudne chwile przeżywali w USA Etiopczycy. Po wojskowym, marksistowskim zamachu stanu w roku 1974 w Stanach Zjednoczonych utknęło około 15,000 studentów etiopskich i innych politycznych uchodźców. Od pewnego czasu Departament Stanu zaczął nalegać na nich, aby wrócili do Etiopii. Argumentowano to tym, że sytuacja w ich kraju ustabilizowała się, a reżym wojskowy zaprzestał represji. Opinii tej w żadnej mierze nie podzielali etiopscy uchodźcy, którzy stanęli wobec groźby deportacji. Niektórzy z nich już wylądowali w miejscach przetrzymania przed przymusowym wyjazdem.

Teraz Departament Stanu zmienił jednak zdanie. W ubiegłym tygodniu ogłoszono, że Etiopczycy mogą zostać. Nie stało się to jednak na skutek zmiany opinii urzędników nadzorujących w Departamencie Stanu sprawy imigracji i uchodźców. Zmiana przyszła drogą nacisków ze strony Izby Reprezentantów i Senatu, które wspólnie przyjęły ostro sformułowany wniosek. Głosowali za nim zarówno konserwatyści, jak i liberałowie obu partii, wspierani przez murzyński caucus. Z jednej strony zabiegał o tę uchwałę poseł z Buffalo, republikanin Jack Kemp, z drugiej zaś Julian Dixon, demokrata z Kalifornii. Tak się złożyło, że uchodźcy etiopscy osiedli głównie w Kalifornii i w Nowym Yorku. Departament Stanu zaczął już przesłuchania przed deportacją, ale Jack Kemp podniósł protest, stwierdzając, że "reżym w Etiopii jest jednym z najbardziej barbarzyńskich na świecie." Tak jasno sformułowana opinia pomogła.

Inaczej jednak potoczyły się sprawy około 2,000 Haitańczyków. Mają oni o swoim rządzie podobną opinię. Rząd Stanów Zjednoczonych, ścislej Departament Sprawiedliwości, zmierza jednak do ich deportacji. Od szeregu miesięcy w Miami, na Portoryko i w Nowym Yorku, Haitańczycy są przetrzymani w House of Detention.

Zazwyczaj trzyma się tam osoby tuż przed ich deportowaniem. Sąd Okręgowy wydał jednak nakaz natychmiastowego ich zwolnienia. Departament Sprawiedliwości nie zgodził się z tym wyrokiem i zwrócił się do Sądu Apelacyjnego, aby wyrok sądu niższego unieważnić. Rząd uważa, że jeśliby Haitańczycy zostali zwolnieni bezwarunkowo, co najmniej następnych 20 do 40 tysięcy będzie próbowało dostać się do Stanów Zjednoczonych. Jeśli wyrok sądu niższego będzie utrzymany, wtedy władze imigracyjne ustanowią własne, znacznie ostrzejsze kryteria i warunki pozostania Haitańczyków.

Czyli rząd swoje, sąd swoje, Kongres swoje, a biedny człowiek ścigany przez totalitarny rząd narażony jest na niepewność, de facto na więzienia, na groźbę wydania w ręce represyjnego rządu.

Nie wszyscy Polacy mają szczęście z Departamentem Stanu i z władzami imigracyjnymi. 44 polskich marynarzy, członków "Solidarności," którzy zeszli ze statków polskich w Panamie, nie potraktowano po ludzku. Już pół roku czekają w ciężkich warunkach w Panamie. Stany Zjednoczone nie chcą ich przyjąć. Mają teraz wyjechać do Kanady.

Czy nie można by tak kierować amerykańskimi ustawami, przepisami imigracyjnymi i ich wykonaniem, aby ludzie, którzy w Stanach Zjednoczonych nadal widzą symbol wolności i spokojną przystań, mogli być traktowani, jak istoty żywe i czujące, a nie jak kawałki drewna?

Teresa Affeltowicz

Głos Podziemnej "Solidarności"

Minęło już prawie siedem miesięcy od ogłoszenia upaństwowionego terroru — zwanego stanem wojennym. Według założeń generalskiej strategii naród miał paść na kolana i tak już pozostać. Wszystkie źródła informacji zostały podporządkowane rozkazom WRON-y — zamilkły teleksy, aresztowano setki pisarzy, dziennikarzy, drukarzy, zniszczono lub skonfiskowano sprzęt poligraficzny.

Pamięć o Solidarności chciano utopić w powodzi oszczerstw i kalumnii. Jednakże potrzeba wiarygodnej informacji tak chwalebnie zapoczątkowanej przez Komitet Obrony Robotników, który już we wrześniu 1976 r. wydał pierwsze Komunikaty a w październiku Biuletyn Informacyjny, okazała się silniejsza niż represje i aresztowania. Kraj cały dziś jest pokryty siatką podziemnej prasy i ilość wydawnictw rośnie, jest ich około 200. Szata graficzna jest bardzo różna: przez druk, powielanie (czasem trudne do odczytania), maszynopisy, pisane ręcznie w obozach dla internowanych i grypsy z więzień.

Przeważają biuletyny, tygodniki i miesięczniki Solidarności, ale prasę wydają wszystkie niezależne ośrodki społeczne. Uczniowie szkół średnich redagują "Nasz Głos" w Białymstoku, młodzież akademicka ma swoje pisma w Warszawie, Gdańsku i Biuletyn Małopolski w Krakowie. "Słowo" — to pismo robotników i młodej inteligencji. "Wolna Kultura" i "Dziś i Pojutrze" wychodzą na Dolnym Śląsku. Miesięcznik polityczny nosi nazwę "Niepodległość". W Warszawie ukazał się niedawno pierwszy numer niezależnego pisma literackiego "Wezwanie" o objętości 131 stron, w tym 30 stron to poezja chwili obecnej, poza tym relacje, opinie i felietony.

Nie sposób w krótkim artykule wymienić wszystkich tytułów. Sledzenie miejscowości w których wychodzą, to nauka geografii politycznej Polski. W małym Skarżysku jest pismo "Konflikty", ale nie brak też wydawnictw w Kraśniku, Włodawie, Siedlcach, Zabrzu czy Przemyślu. Większe zakłady pracy mają wlasne serwisy prasowe, a na tablicach ogłoszeń pojawiają się ulotki, lub wiadomości o Solidarności.

W jednej z fabryk we Wrocławiu dyrekcja nie czuje się na siłach usunąć plakatu ze Zjazdu Solidarności. W rejonie Dolnego Śląska, jak podaje Władysław Frasuniuk, ukrywający się przewodniczący Solidarności tego rejonu, już w okresie sprawy "bydgoskiej" (marzec 1981) zaczęto szkolić zespól rezerwowy drukarzy i tak wrocławskie "Z dnia na dzień" nigdy nie przestało wychodzić. Pisma satyryczne, których jest kilka bronią szyderstwa, celnie trafiają w ponurych dyktatorów. I tak po usunięciu rektora Samsonowicza i mianowaniu na jego miejsce Kazimierza Albina Dobrowolskiego taki ukazał się wierszyk:

"Były sobie dwa Albiny
Ulepione z jednej gliny
Jeden — partii to podpora
Drugi — poszedł na rektora"

Lub podanie do sejmu takimi zaczyna się słowami:

"Wysoka Wronia Izbo — Do ustaw zaplanowanych. . ." Cytuje się też napisy na murach w rodzaju:

"Zwolnić Lecha — zamknąć Wojciecha" lub "Wrony na Plac Czerwony", czy wywieszka w kiosku "Ruchu":

"Perspektyw" — brak, "Życia" nie ma, "Rzeczpospolita" sprzedana.

Aby uniknąć zamieszania przy tak licznych wydawnictwach w Warszawie w styczniu 1982 r. ukazał się miesięcznik "Fakty" ("Solidarność" region Mazowsze). Redakcja tak wyjaśnia konieczność nowego pisma: "Chaos powstały w wyniku ukazywania się licznych publikacji i ulotek "Solidarności", skłonił nas do podjęcia próby ujednolicenia i uwiarygodnienia napływających wiadomości i relacji. Celowi temu służyć będzie niniejsze pismo". Z podobnego założenia wyszedł "Biuletyn Wielkopolski", przeznaczając swój serwis prasowy dla redakcji pism niezależnych, a wydawnictwo "Wojna grudniowa" jest zbiorczym opisem wydarzeń w grudniu 1981 r. W Warszawie 40 zakładów pracy wydaje "C.N.D." jako organ porozumiewawczy.

Prasa podziemna nie dysponuje żadnymi funduszami i utrzymuje się z dobrowolnych ofiar społeczeństwa. Wpłaty przekazuje się kolporterom z zaznaczeniem pod jakim pseudonimem i w jakim piśmie ma się ukazać potwierdzenie. Czasem czytelnicy przekazują papier, lub inne dary. W tygodniku "Solidarność" w Warszawie ukazało się podziękowanie — "Drukarze serdecznie dziękują Jackowi za wspaniałą paczkę".

Dział informacji we wszystkich wydawnictwach jest szeroko rozbudowany. Skrzętnie są odnotowywane demonstracje i protesty nie tylko w kraju, ale i za granicą. Podaje się do publicznej wiadomości apele "Solidarności". Szerokim echem odbiło się utworzenie Tymczasowej Komisji koordynacyjnej N.S.Z.Z. "Solidarności" — podpisanej przez Bujaka (reg. Mazowsze), Frasuniuka (reg. Dolny Śląsk), Hardoka (reg. Małopolska), Kisa (reg. Gdańsk). Sygnatariusze zobowiązali się do "Koordynacji działań, zmierzających do odwołania stanu wojennego, zwolnienia internowanych, aresztowanych i skazanych", jak również postanowili "Koordynować walkę o prawo do działalności N.S.Z.Z. 'Solidarności'". Drugą ważną pozycją w prasie podziemnej jest kronika terroru i bezprawia. Z tych wypisów można by dziś pokaźną złożyć książkę. Szczegółowo są podawane wszystkie nadużycia władzy przez S.B., M.O. i ZOMO-wców — jak wyciąganie niewinnych ludzi z autobusów, przesłuchiwanie dzieci, bezprawne zatrzymywania, rewizje i bestialskie ataki z nadużywaniem gazu łzawiącego, wody i pałek na spokojnie demonstrujące społeczeństwo. Pisze się stale o ciężkich warunkach w więzieniach i obozach dla internowanych — aresztowani Koledzy i ich rodziny nie są zapomniani. Odnotowuje się również wszystkie procesy i drakońskie wyroki.

"Spisane będą czyny i rozmowy" — ta rubryka jest ostrzeżeniem dla donościeli i służby do obudzenia opinii publicznej. Smutny to jest dział — znajdujemy tam wiele nazwisk osób, które kolaborują ze znienawidzona WRON-ą — ani zajmowane stanowisko, ani tytuł naukowy nie chroni przed publicznym napiętnowaniem. Dowiadujemy się o lekarzu, który po pacyfikacji kopalni. "Wujek" odmawiał udzielenia pomocy zmasakrowanym robotnikom, a zajął się tylko rannymi ZOMO-wcami. Czy jak profesor wraz z U.B. przesłuchiwał i szukał "prowodyrów" wśród pracowników Instytutu Biologii Doświadczalnej w Warszawie po proteście w dniu 13 IV br., lub o dyrektorce gimnazjum w Pile, donoszącej na swoich uczniów, jak były członek Solidarności w Radomiu na terenie fabryki usiłował powołać Komitet Ocalenia Narodowego i jak zastępca dyrektora Stoczni Gdańskiej przekazał U.B. taśmy z nagraniem wypowiedzi robotników w czasie strajku 14 XII 1981 r.

Rubryka ta ma ogromne znaczenie społeczne, jest przestrogą dla zdrajców — skazuje ich na banicję — za zyski z donosicielstwa płaci się drogo.

Ulotka członków "Solidarności Uniwersytetu Warszawskiego", chociaż przeznaczona dla środowiska akademickiego, stała się kodeksem postępowania uczciwych obywateli — mowa w niej — O publicznym ujawnianiu kolaboracji, nie utrzymywaniu stosunków towarzyskich ze sprzedawczykami, nie przyjmowaniu żadnych odznaczeń i nagród państwowych i nie firmowaniu swym nazwiskiem ciał powołanych przez władzę stanu wojennego.

Taką postawę wyrażają i propagują wszystkie niezależne pisma w kraju.

Wszystkie te liczne wydawnictwa są z jednej strony świadectwem postawy społeczeństwa wobec dyktatury generalskiej, z drugiej zaś formą walki z ograniczeniem obiegu informacji i represjami cenzury. Dowodzą jak dużą rolę w tej walce odgrywa naprawdę wolne słowo.

Redaktorzy, drukarze i kolporterzy tych pism zasługują na najwyższe uznanie.

Tydzien Polski

"Pod Dywan"

Kongresmani chcą jak najprędzej zakończyć obecną sesję, by wrócić do swoich okręgów i rozpocząć kampanię przedwyborczą. Wszyscy kongresmani kończą dwuletnią kadencję. Do wyborów staje także jedna trzecia Senatu (kadencja senatorów wynosi 6 lat, kongresmanów 2 lata). W kołach stołecznych panuje przekonanie, że kongresmani "Zmiotą pod dywan" wiele spraw do następnego roku, bo ich załatwienie przedłużyłoby sesję do wyborów.

Z Bocznej Trybuny Sportowej

ZYGMUNT P. BOBIN

Z KLUBU SPORTOWEGO A.A.C. EAGLES-ORŁY

Jeśli chesz mieć rozrywki wiele wybierz się na Eagles piknik 1-go sierpnia w niedzielę.

Zarząd klubu A.A.C. Eagles zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków z rodzinami na tradycyjny piknik, który od wielu lat cieszy się wielkim powodzeniem.

Miejscem pikniku będzie St. Joe's High School w Westchester. Początek 9-ta rano 1-go sierpnia. Dojazd również łatwy. Po Eisenhower Expressway na zachód do Mannheim. Po Mannheim w kierunku południowym do Oxford na zachód prosto w bramy St. Joe's High School. Z południowej strony Chicago można dotrzeć jadąc po ulicy 22-ej. Dokładny adres 1840 Mayfair Ave., Westchester, Ill.

Zainteresowani piknikiem mogą zaopatrzyć się w mapki i ulotki, które są do nabycia w klubie, 3519 W. Fullerton. Lokal otwarty w dni powszednie od godz. 6-ej wieczorem. W soboty i niedzielę od 12-ej w południe. Numer telefonu 252-9551.

* * *

Jedzenia na pikniku nie trzeba reklamować, bo o to postarają się Panie z Eagles, które znane są ze swoich specjalności kulinarnych. Poza tym na powietrzu jakoś wszystko inaczej smakuje.

* * *

Dla dzieciaków przygotowanych zostanie wiele gier aby nie przeszkadzały rodzicom. Nieco starsi mogą pograć w siatkówkę lub inne gry bo tereny szkoły są naprawdę rozległe.

* * *

Przez prawie cały dzień toczyć się będą na 2-ch boiskach mecze piłkarskie od trampkarzy aż po Old Boy's.

Jeszcze raz prosimy o poparcie pikniku. Klub Eagles do 20-tu przeszło lat prowadzi szeroko zakrojoną pracę z młodzieżą. To związane jest z dużymi wydatkami na sprzęt, zapłatę boisk, sędziów oraz kadry trenerskiej.

Swoją obecnością na pikniku wynagrodzicie za ciężką społeczną pracę ambitnym działaczom Eagles.

* * *

WISŁA PRZYJMUJE JUNIORÓW

Zgodnied z wypowiedzią prez. Wisły p. H. Czaplaka w programie telewizyjnym Roberta Lewandowskiego Niedziela 18 lipca), kanał 26 — kierownictwo przyjmie kilku juniorów z uprzednim doświadczeniem, z zamiłowaniem do piłki nożnej. Dla chłopców urodzonych w 1963 r. termin zgłoszeń upływa 22 lipca. Młodsi mogą się zgłaszać przez cały lipiec i sierpień, w klubie Wisła, 4411 W. Fullerton Ave., lub telefonicznie 384-9324 lub 539-9835.

* * *

"Espana-82"

Sensacyjnie zaczęły się te XII mistrzostwa świata w piłce nożnej, zwane "ESPANA-82", 13 czerwca okazał się feralnym dniem dla triumfatorów "Mundialu-78" — Argentyny. Obrońcy tytułu przegrali z cieszącymi się dobrą marką Belgami. Wicemistrzowie Europy awansowali w jednej chwili do grona faworytów, akcje Argentyńczyków mocno natomiast spadły.

Pierwsza runda spotkań miała rewelacyjny przebieg. Swietnie spisywali się przedstawiciele Trzeciego (także i w futbolu) Świata — Algieria pokonała wielkich faworytów (Niemcy Zachodnie), Kamerun zremisował, a podobnie Hoduras. Źle rozpoczęli mistrzostwa ich gospodarze. Nie zaimponowali Włosi i Polacy. To, co się działo w Italii i w Polsce, można nazwać kociokwikiem. W telewizyjnym studio — jak obecnie podaje agencja prasowa PAP — faulowali Piechniczka Jan Tomaszewski i Kazimierz Górski, a więc znakomite w piłkarstwie firmy. W Hiszpanii narzekał na Bońka i Szarmacha Piechniczek, doszedł jeszcze pech. Grono inwalidów tworzyła trójka krakowskiej Wisły: Iwan, Jałocha, Skrobowski.

* * *

Passę remisów w grupie I przerwali polscy piłkarze, pokonali reprezentację Peru 5:1. Apetyty wzrosły wszystkim polskim kibicom niesamowicie. W grupie II Austria i Niemcy Zachodnie "wykołowały" Algierię, z grupy trzeciej przecisnęli się do drugiej rundy Belgowie i Argentyna, w grupie IV — za plecami Anglików — piłarze Francji, a w grupie V — Hiszpanie (za Irlandią Północną), w grupie VI bezkonkurencyjni byli Brazylijczycy, piłkarze ZSRR wyprzedzili Szkocję. W II-ej rundzie słabi pono Włosi — jak huragan przeszli przez Argentynę i Brazylię, Polacy gładko pokonali Belgię i po ciężko wypracowanym remisie z ZSRR — awansowali do półfinału. Włosi wygrali ten półfinał z Polską 2:0. W drugiej parze zmierzyły się zespoły Niemiec Zachodnich i Francji.

Ogólnie marzono, że tym razem los ukarze wreszcie piłkarzy Niemiec Zachodnich za to, że wymanewrowali wraz z Austrią z turnieju Algierię. Zachodnioniemieckim futbolistom nadal jednak dopisywało szczęście — (awans do półfinału zawdzięcali Hiszpanom?), Francuzi gorzej strzelali karne. Dopiero w finale sprawiedliwości stało się zadość. Włosi gładko uporali się z drużyną Niemiec Zachodnich, co ma i dla Polaków ogromne znaczenie. Trzecia drużyna mistrzostw świata przegrała tylko z triumfatorem "Espana-82" — zespołem Włoch, których piłkarstwo cieszy się już trzecim triumfem (poprzednie w 1934 i 1938). Wyrównali Włosi tym sukcesem dorobek Brazylii (mistrzowie w latach — 1958, 1962, 1970).

* * *

Serdecznie pogratulować należy zawodnikom włoskim nie tylko dlatego, że ich triumf podnosi rangę osiągnięcia polskich piłkarzy, którzy stracili w Hiszpanii tylko 5 punktów, z tego aż 3 w meczach z mistrzami świata. Włosi byli w "Espana-82" nie do pokonania, zademonstrowali futbol na wielkim poziomie. Ich marsz po tytuł, 4 kolejne zwycięstwa: z Argentyną (2:1), Brazylią (3:2), Polską (2:0) i Niemcami Zachodnimi (3:1), to wyczyn, który nie tak prędko zostanie powtórzony.

* * *

CZY SIĘ STOI, CZY SIĘ LEŻY...

Nie wszyscy chyba uczestnicy rogrywek ekstraklasy piłki ręcznej zrozumieli sens wprowadzonego stypendium sportowego. Jest to przecież niejako zapłata za dobrze wykonaną pracę — za dobrą, ambitną grę.

Sprawozdawca sportowy gdy oglądał poczynania niektórych zawodniczek Cracovii i zawodników Hutnika w spotkaniach I ligi piłki ręcznej z Ruchem czy AZS Warszawa, na usta cisnęło mu się znane powiedzonko: Czy się stoi czy się leży osiem patyków się należy! Pisze dalej ów sprawozdawca, że trzeba chyba wprowadzić jakąś korektę do regulaminu otrzymywania stypendiu.

* * *

HOLENDERSKI PIŁKARZ

31-letni Holender, Muhren, as atutowy drużyny Ipswich i w tymże stopniu twórca jego sukcesów co Ardiles w Tottenhamie, wyzyskał zakończenie swego kontraktu z klubem, by przejść z wolnym transferem do Manchester United. Będzie tam pobierać podobno ogromną gażę, ponad $2,000 tygodniowo.

W INAUGURACYJNYM MECZU piłkarskim mistrzostw świata Polska — Włochy, w akcji Graziani (Włochy) z prawej Janas i Boniek. (Fot. CAF—Adam Hawalej)

Wydalona

Dziennikarka szwedzkiej gazety "Aftonbladet" brała udział w zorganizowanej przez polskie przedsiębiorstwa turystyczne reporterskiej podróży, której celem było zaprezentowanie Polski jako kraju turystycznego. Zobaczyła ona jednak i inne rzeczy, wydarzenia, o których władze polskie wolą milczeć, została siłą wsadzona do samolotu lecącego do Sztokholmu i wydalona z Polski. Dziś możecie przeczytać jej nieocenzurowany reportaż. Ukazał się on 17 czerwca, tłumaczył ze szwedzkiego M. L.

* * *

Czy podróż do Polski jest dla Szwedów niebezpieczna?

Tłumacz wybucha śmiechem i odpowiada po angielsku: Nie muszę nawet tłumaczy tego pytania naszym gospodarzom. To przecież oczywiste: w Polsce nie ma żadnych niebezpieczeństw dla cudzoziemców.

Dokoła nas siedzą kierownicy biur turystycznych. Jesteśmy w Krakowie. Tłumacz przekłada w końcu moje pytanie i wszyscy uśmiechają się, jak wobec naiwnego dziecka. Niewielka konferencja prasowa dobiega końca. Jest godz. 10 rano, wtorek, w hotelu Holliday Inn. Wychodzę z hotelowego pokoju konferencyjnego i przewodnik, Roman odprowadza mnie na bok i tam powiada: "Czeka na Ciebie dwóch milicjantów. Zostaniesz wydalona z Polski. Masz 24 godziny na opuszczenie kraju".

Przebiegam wzrokiem korytarz hotelowy. Jest pusty. Wszyscy kierownicy turystyczni, roześmiani zniknęli. Moich pięciu kolegów dziennikarzy ze Szwecji i Finlandii nie widać. Gdzież jest kierownik wycieczki Alek Hamerski, szef polskiego biura turystycznego NORBIS w Sztokholmie?

Dwaj Potężnie Zbudowani Tajniacy

Jestem tylko ja, przewodnik Roman i dwaj potężnie zbudowani tajniacy — krzepa.

"Tędy proszę" — mówi tajniak i wychodzimy przez pusty hall hotelowy. Na zewnątrz stoi Fiat 125, równie anonimowy, co w Ameryce Łacińskiej w służbie bezpieki ich białe samochody z mocno zbudowanymi mężczyznami za kierownicą.

"— Pani wysłała telegram do swojej gazety" — oświadcza starszy człowiek w wiatrówce, który siedzi w małym, zimnym pokoju w komisariacie, dokąd mnie wprowadzono. Zaczyna wypełniać kwestionariusz.

"Dlaczego piszecie o nas niekorzystnie?" — dziwi się jeden z milicjantów. — "Tak nie wolno. Nie piszcie o nas nic negatywnego!" — Na ścianie widzę portret Lenina. Za szybą gruba krata.

"Żyję w kraju, gdzie w gazetach piszemy wszystko to, na co mamy ochotę. Was to nic nie obchodzi."

Przewodnik tłumaczy to zdanie policjantom. Oni zaciskają usta. Chcą jeszcze wiedzieć, jak duży nakład ma "Aftonbladet". Odpowiadam, że to największa gazeta posiadana przez robotników w Europie Zachodniej.

"Trybuna Ludu, nasz oficjalny organ partyjny, jest większa" — mówi jeden z nich i śmieje się. Człowiek w wiatrówce stawia stempel "Anulowano" na mojej wizie i wpija we mnie oczy.

"Nie wolno pani rozmawiać z nikim nieznajomym.. Pozwala się pani oglądać pomniki i kupować upominki. To wszystko" — oświadczył sucho.

Wyprowadzono mnie z pokoju i wsadzono do samochodu, który mnie zawiózł do biura LOT. Tam kazano mi wykupić bilet do Warszawy i zamówić miejsce w samolocie do Sztokholmu na środę rano. Teraz już przestałam być członkiem dziennikarskiej grupy turystycznej. Podróżuję więc na własną rękę i jest mi dane doświadczyć polskiej kolejki.

Jedna jedyna dziewczyna załatwia zamówienia wszystkich biletów w ruchu krajowym. Pracuje, pot z niej spływa. Raz jeden zrywa się ze swojego miejsca, może żeby pójść do toalety. Biegnie ku dzwiom. Po paru minutach jest z powrotem. Kolejka rośnie. Po dwóch godzinach w kolejce kupuję bilet.

Polacy, doświadczeni w wystawaniu w kolejkach przychodzą parami i podmieniają się nawzajem. Najbardziej godną podziwiu w czasie tych godzin jest mała, może 5-letnia dziewczynka. Bawi się spokojnie na krześle bez kwękania i skarg.

Pan Kierownik Pije Koniak i Objeżdża

Dziewczynka czeka na mamę, która macha jej czasami z kolejki ręką. W Krakowie czynny jest jeden bar w starej tradycjami restauracji "Wierzynek". Udajemy się tam z przewodnikiem. I tam właśnie, usadowiony na barowym krzesełku siedzi kierownik z NORBISU, popijając koniak.

"Nie mam zamiaru komentować twojego zachowania się w Polsce" — mówi kierownik surowo.

"Jestem tu jako dziennikarka, to żadna tajemnica" — oświadczam.

"Umówione było, że będziesz pisać o Polsce, tylko jako o kraju turystycznym" — złości się kierownik Hamerski.

"Jestem dziennikarką".

Kierownik opróżnia szklankę i wychodzi razem z przewodnikiem. Przeglądam się w starych lustrach nad barem. Gdzie są moi koledzy? Dlaczego kierownik nie jest przy nich? Dlaczego bawił np. całą niedzielę ze swoją rodziną, zamiast kierować grupą turystyczną?

Przewodnik wraca. Pan kierownik jest także. Stawia szklaneczkę i mówi. Obok mnie przyjaźnie nastawiony przewodnik tłumaczy pytania i odpowiedzi. Nic więcej. Minęły dwa dni od 13 czerwca, półrocznicy przewrotu wojskowego w Polsce.

W Warszawie panował spokój. Niedziela. Ulotki sprzed kilku dni nawoływały ludność do wstrzymania się od demonstracji, do nieryzykowania życia bez potrzeby. Rano idę do małego kościółka i rozmawiam z księdzem. Siedzimy w pokoju za ołtarzem. Na pustym stole pokrytym ceratą stoi wazon jaśminu. Firanki falują w letnim, lekkim wietrze. Słońce dogrzewa.

"My, Polacy, czekamy i mamy nadzieję" — mówi ksiądz.

"Jaki wpływ na waszą pracę wywierają prawa wojenne?" — pytam.

Wałęsa Jest Dumny i Uczciwy, Nigdy Się Nie Podda

"Nie możemy już pracować teraz otwarcie dla praw człowieka, kiedy "Solidarność" zeszła do podziemia. Junta przygotowuje atak na kościół, choć udaje coś wręcz przeciwnego" — ksiądz mówi cicho, poważnym tonem. Przechodzi kilka przyjaznych zakonnic i wypowiada parę słów po niemiecku. Kiedy zaczyna mówić o Wałęsie mój młody rozmówca, wpada w zapał:

"Wałęsa jest dumny i uczciwy. Nie podda się nigdy. Widziałem niedawno jego zdjęcie. Odwiedzają go księża. To zdjęcie zrobiono mu ukradkiem. Zapuścił brodę".

"Jakie jest stanowisko Kościoła wobec pracy "Solidarności"?"

"Mają ją oczywiście prawo kontynuować. Ich walka o wolność jest zgodna z prawem. To prawa wojenne są bezprawne".

Nie mogą podać nazwy kościoła, w którym toczy się rozmowa, ani oczywiście nazwiska księdza. Jedynie to, że ma ok. 30 lat i jest księdzem od lat kilku.

". . . Pani rozumie . . . nasze sytuacja . . . to oni mają broń . . . — prosi mnie o wyrozumiałość. Wracam do hotelu i jadę na wycieczkę po Warszawie. Nie ma wojska na ulicach. Żołnierzy widzi się niewielu. Tylko prywatna rezydencja szefa rządu Jaruzelskiego otoczona jest czołgami. Prosimy przewodnika o zatrzymanie autobusu przed budynkiem dawnej kwatery głównej "Solidarności". Dom wydaje się pusty, na kamiennych schodach do szarawego, zapuszczonego budynku rosną chwasty. Siedzimy w autobusie, fotografując ten teraz tak anonimowy budynek.

Nagle z budynku wypada milicjant. szarpnięciem otwiera drzwi autobusu i wykrzykuje masę słów po polsku. Przestraszony przewodnik, człowiek lat ok. 50, prosi, żebyśmy pokazali nasze paszporty i legitymacje. Milicjant jest wściekły. Rzuca się i pieni. Przewodnik usiłuje wytłumaczyć: ". . . nie było instrukcji, że nie wolno tu fotografować. Wiadomo, że nie wolno obiektów wojskowych, ale tu . . ."

Nadjeżdża duży wóz milicyjny. Wewnątrz 5 może 6 milicjantów ogląda mecz z mistrzostw świata w piłce nożnej na przenośnym telewizorku. Starają się nawiązać kontakt z kimś z dowództwa. Po pół godzinie przychodzi rozkaz: możemy jechać dalej.

Uff — mówi przewodnik i stara się wszystko obrócić w żart. Pod wieczór setki ludzi zbierają się na Placu Zwycięstwa w centrum Warszawy. Stają w milczeniu wokół krzyża z kwiatów, ułożonego na asfalcie. Kwiatowy krzyż ma około 5 metrów, a w około rozsypano dalsze setki kwiatów. U stóp krzyża tuzin płomyków małych zniczy.

Kwiaty i płomień — to polski sposób demonstrowania. Oficjalnie krzyż pożwięcony jest pamięci kardynała Wyszyńskiego. Tłum śpiewa zakazane pieśni, czci pamięć robotników poległych w walce z juntą. W środku Warszawy odbywa się godna, spokojna demonstracja pod ścisłym nadzorem milicji i wojska zgrupowanego wokół placu.

"Czy mogą panie powiedzieć, dlaczego tu jesteście?" — pytam kilka kobiet. Cofają się przestraszone.

"Niebezpiecznie jest być dzisiaj tutaj — mówi ktoś po angielsku. Ludzie odśpiewują pieśni i pokazują znak "V". Potem milczenie i cisza.

W kościele na Placu Konstytucji ogłoszenie przy drzwiach wejściowych: "Idźcie do "Solidarności" i złóżcie kwiaty po mszy". Przypomnienie, że "Solidarność" żyje nadal. Ale schody przed budynkiem "Solidarności" są puste, kiedy przejeżdżam tam późnym wieczorem. Wokół krzyża na Pl. Zwycięstwa, palą się setki zniczy, gdy przychodzą tam o 11 wieczorem. Wygląda to jakby odprawiano gdzieś ciągle nabożeństwo i jakby płomyki symbolizowały jakąś nadzieję. Ludzie pozostają do ostatka, zanim nie muszą spieszyć do domu. O północy nastaje godzina milicyjna i Warszawa przemienia się z pozornie miłego miasta w letniej szacie w obszar całkowicie pusty i groźny.

O moich obserwacjach donosiłam w telegramie z 13 czerwca do "Aftonbladet" Powyższy tekst został ocenzurowany, a ja sama wydalona. "Jeśli pani nie opuści kraju, może mieć pani kłopoty, ale proszę pamiętać: nie jest pani deportowana!" — tak mi powiedział jeden z milicjantów.

Moja podróż do Polski skończyła się na Okęciu, 20 minut jazdy samochodem od centrum Warszawy. Tu nastąpiła kontrola mojego bagażu. Trwała ona półtorej godziny. Milicja wojskowa zabrała moje filmy i pięć kaset magnetofonowych. NORBIS, który zapraszał do podróży nie musi się obawiać, że "Aftonbladet" opublikuje jakieś zdjęcia turystyczne z Polski. Wojsko zabrało je przy wyjeździe. Taśmy są puste. Nie zrobiłam żadnych nagrań w Polsce.

Rozebrać Się! Zdjęłam Suknię

Milicjant wrzasnął na mnie, że mam otworzyć walizki, rozpakować je a potem znowu zapakować. To można było znieść, znacznie trudniejszym było, gdy dwie milicjantki zagnały mnie do kabiny i zaczęły mi się tam przypatrywać.

"Rozebrać się" — powiedziała jedna. Zdjęłam płaszcz.

"Dalej!" — powiedziała i machnęła ręką.

Sciągnęłam suknię. Na koniec bluzkę i halkę. Obie milicjantki stały obok zaśmiewając się.

Oparłam się o ścianę. Kiedy usłyszały przez głośniki, że samolot do Sztokholmu odlatuje, nakazały mi się ubrać. Wolno mi było opuścić kraj. Na wierzchu w torbie leżała dana mi przez kierownika Hamerskiego, broszura:

"Drogi Gościu, zapraszamy cię do Warszawy, miasta jedynego w swoim rodzaju".

Annete Kullenberg

Objaśnienie: Wg polskich praw wojennych tylko dziennikarze z wizą dziennikarską mogą oficjalnie przekazywać materiały prasowe z Polski. Annette Kullenberg i pozostałych pięciu skandynawskich uczestników podróży prasowej miało wizy turystyczne. Żadnego z nich do czasu decyzji o wydaleniu nie poinformowano o tym jaki typ wizy otrzymali.

Sprzeciw (Goteborg, Szwecja)

Zbuntowany Kapłan Liczy Na Audiencję u Papieża

Econe, Szwajcaria (NYT) — Zawieszony przez Pawła VI we wszystkich funkcjach kapłańskich francuski arcybiskup Marcel Lefebvre, który zbuntował się przeciwko reformom liturgicznym ustalonym przez Drugi Sobór Watykański, przybył do Rzymu na rozmowy z przedstawicielami Watykanu.

Arcybiskup, który na własną rękę nadaje święcenia kapłańskie, powiedział, że ma nadzieję, że zostanie przyjęty przez Jana Pawła II.

"Będę o taką audiencję u Ojca Św. zabiegał, ale nie wiem, czy moja prośba zostanie życzliwie potraktowana. Rzym prosi mnie o złożenie deklaracji, że uznaję Sobór i wszystkie reformy liturgiczne, które po Soborze nastąpiły. W moim sumieniu nie mogę pójść tak daleko" — powiedział zbuntowany kapłan.

Zginął Strażnik Biblioteki

Boston (UPI) — W pobliżu biblioteki imienia J. F. Kennedy'ego w Bostonie znaleziono zwłoki 24-letniego Roberta W. Yesucevitza z Federalnej Służby Ochrony. Jego śmierć nastąpiła wkrótce po wyjściu na samotny patrol wokół budynku biblioteki, na kilka minut przed 11-tą wieczorem.

Rodzina Roberta twierdzi, że wspominał on o swych obawach, związanych z konieczności wychodzenia na nocne patrole w pojedynkę, odkąd ze względów oszczędnościowych zmniejszono liczbę strażników.

Często mamy zapytania od naszych Czytelników: —

"Gdzie Mogę Kupić Dziennik?"

Podajemy poniżej kioski i sklepy, w których rozprowadzany jest Dziennik w południowo-zachodniej części miasta — według trasy kierowcy Nr. 1 —

1754 W. 17th Street
1639 W. 18th Street
2001 W. 18th Street
2158 W. 21st Street
22nd & Leavitt
2701 W. 23rd Street
31st & Halsted Street
3152 S. Morgan Street
1138 W. 32nd RD.
2899 Archer Ave.
2833 S. Archer Ave.
3663 S. Paulina Street
3730 S. Paulina Street
1775 W. 38th Street
2300 S. Sacramento
26th & Homan Ave.
26th & Pulaski, S.W.
4311 W. 28th Street
3940 W. 31st Street
5050 S. Archer Ave.
5078 S. Archer Ave.
5089 S. Archer Ave.
4334 W. 51st Street
4145 W. 47th Street
4115 W. 47th Street
4101 W. 47th Street
3904 W. 47th Street
4884 Archer Ave.
Archer & Kedzie
4600 S. Richmond Street
4501 S. Sacramento
2933 W. 43rd Street
4300 S. Mozart Street
Archer & Sacramento
4129 S. Archer Ave.
4249 S. Archer Ave.
4647 S. Archer Ave.
4600 S. Fairfield Ave.
4630 S. Rockwell Street
2600 W. 47th Street
2416 W. 47th Street
51st & Damen Ave.
1957 W. 51st Street
1738 W. 51st Street
5100 S. Paulina Street
N.W. 51st & Ashland
1340 W. 51st Street
4855 S. Ashland Ave.
4729 S. Ashland Ave.
4627 S. Hermitage
1658 W. 47th Street
1758 W. 47th Street
4800 S. Wood Street
4858 S. Wolcott
2744 W. 55th Street
2811 W. 55th Street
5460 S. Kedzie Ave.
4302 W. 55th St.
5620 S. Pulaski
5754 S. Pulaski
5806 S. Pulaski
6003 S. Pulaski
4058 W. 59th Street
4434 W. S. 59th Street
5533 S. 53rd St.
5725 Archer Ave.
5144 S. Long Ave.
6150 W. Archer Ave.
6400 W. 63rd Street
6456 Archer Ave.
6657 S. Archer Ave.
6743 S. Archer Ave.
7147 Archer Ave.
6424 S. Pulaski

Jeśli mieszkasz na południowej stronie w pobliżu niżej podanych agencji i pragniesz by chłopak przynosił Ci Dziennik do domu, wstąp osobiście lub zadzwoń na jeden z podanych numerów.

A & K NEWS Agency
3058 W. 47th St.
Tel. LA 3-3035

BRIGHTON PARK NEWS
2831 W. 38th St.
Tel. LA 3-7698

GAGE PAK NEWS
2504 W. 51st St. RE 7-9559

ELSDON NEWS AGENCY
5704 S. Kedzie Ave. 436-2038

WEST LAWN NEWS AGENCY
6312 S. Pulaski Rd. 582-2771

BOULEVARD NEWS
1838 W. 47th St. LA 3-7745

(Prosimy wyciąć i zachować)

Mgliste Oświadczenie Arafata

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

wał się do wypowiedzi Arafata wysoki dygnitarz izraelski, który stwierdził, że "nie jest ona niczym innym, jak tylko tandetnym zagraniem propagandowym".

Izraelskie ministerstwo spraw zagranicznych uznało, że oświadczenie Arafata "nie oznacza zasadniczej zmiany w jego dążeniach, które były i są jednakowe: zniszczenia państwa Izrael".

W Washingtonie Departament Stanu zalecił "najdalej posuniętą ostrożność w ocenie znaczenia i treści tego wydarzenia, dopóki nie zostanie ustalone o co w nim naprawdę chodzi".

Tymczasem nadzwyczajny emisariusz amerykański na Bliskim Wschodzie Philip Habib po spotkaniu z egipskim prezydentem Hosni Mubarakiem odleciał do Londynu na spotkanie z jordańskim królem Husseinem, który przebywa w Wielkiej Brytanii.

Po drodze ambasador Habib zatrzymał się nieoczekiwanie w Rzymie, gdzie konferował z włoskim ministrem spraw zagranicznych Emilio Colombo na temat możliwości udziału Włoch w wielopaństwowych formacjach, które pod egidą NZ eskortować będą 6,000 członków PLO poza granice Libanu. Ambasador Habib nie skomentował deklaracji Arafata.

Tymczasem izraelsko-palestyńskie pojedynki artyleryjskie trwają. Po obu stronach są zabici i ranni. Ogień artyleryjski zmusił Izrael do zamknięcia dwóch ostatnich punktów przejściowych pomiędzy wschodnimi i zachodnimi dzielnicami Bejrutu.

Zginął w Wypadku Samochodowym

Frank Berznanskis, lat 49, z Evergreen Park zginął w wypadku samochodowym w sobotę po południu. Jak podaje policja, Berzananskis jechał lewym pasem autostrady Kennedy w kierunku południowym, kiedy po minięciu ulicy Fullerton, samochód jego gwałtownie skręcił w lewo i uderzył w słup elektrycznej lampy. Berzananskis poniósł śmierć na miejscu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, śp.

Zofia Piekarz

(z domu Kuta)
(żona śp. Stanisława)

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św. przy par. św. Jakuba, po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23-go lipca 1982 roku, o godzinie 8:00 wieczorem, w podeszłym wieku, w Plano, Texas.

Zwłoki można odwiedzać dziś od godziny 2-ej po południu do 9:30 wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27-go lipca, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 2644-46 N. Central Ave., do kościoła św. Jakuba, Msza św. o godzinie 9:30 rano, a stamtąd na cmentarz Queen of Heaven, do Mauzoleum.

Na ten smutny obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni.

Frank (June) Handzel, Edward (Mary) Piekarz, Alice (Joseph) Mendel, synowie, synowe, córka i zięć, 7 wnucząt; 7 prawnucząt; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: — Baran Funeral Home. Telefon 622-1488.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, śp.

Władysław A. Chwal

(mąż śp. Rozalii)

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go lipca 1982 roku, o godzinie 3-ej po południu w starszym wieku.

Zwłoki można odwiedzać dziś od godziny 4-ej po południu.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28-go lipca, o godzinie 8:45 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 6000 Milwaukee Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward, Stanisław, Janina i **Józef,** dzieci; **Teresa, Maria** i **Ana,** synowe; **Jan Powroznik,** zięć; **Marek, Anna, Jan, Tomasz, Ryszard, Lucyna, Katarzyna, Rozalia** i **Małgorzata,** wnuki i wnuczki; oraz rodzina w Polsce; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Zakład Pogrzebowy B.F. Malec i Synowie, telefon 774-4100.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza, śp.

Siostra Maria Elda Marie

Ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu
(z domu Adela Niespodziana)
(córka śp. Franciszka i śp. Magdaleny)

po długiej chorobie zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23-go lipca 1982 roku, o godzinie 10-ej rano, przeżywszy 71 lat, w zakonie 47 lat.

Zwłoki można odwiedzać dziś w poniedziałek od godziny 12-ej w południe do 7-ej wieczorem w Prowincjacie pnr 353 N. River Rd., Des Plaines, Ill. Msza św. Żałobna odprawiona zostanie dziś o godzinie 7-ej wieczorem w Prowincjacie.

Prywatny pogrzeb odbędzie się we wtorek, 27 lipca. Zwłoki zostaną pochowane na cmentarzu Wszystkich Świętych w Des Plaines, Ill. na parceli zakonnej.

Na ten smutny obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

SIOSTRY ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu; Marie Jacgir, siostra; **Leonard** i **Kazimierz,** bracia; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Walter L. Sojka Funeral Home, telefon 666-2673.

Scotland Yard Tropi Zamachowców

Londyn (UPI) — Policja brytyjska, która tropi zamachowców IRA, odpowiedzialnych za ostatnie zamachy bombowe w Londynie i śmierć 9 gwardzistów ze straży pałacowej królowej Elżbiety II, ostrzegła mieszkańców wschodniego hrabstwa Norfolk, że właśnie tam, w spokojnych, wiejskich okolicach zamachowcy mogą szukać "podziemnego" schronienia.

Zaniepokojenie władz i społeczeństwa spotęgowało oświadczenie IRA, że jeden zamach bombowy w Londynie ma większe znaczenie "niż sto zamachów w Belfaście" oraz wiadomość, że terroryści zgromadzili siedem ton materiałów wybuchowych. "Tylko takie akcje (bombowe) sprawią, że Parlament brytyjski zechce nas słuchać" — powiedział rzecznik IRA, sygnalizując możliwość dalszych zamachów bombowo-terrorystycznych.

Pogróżki te zdaje się ignorować kmdr. William Huckelsby, szef policyjnego wydziału śledczego, który pomniejszył znaczenie dwóch ostatnich zamachów.

"IRA musi być bardzo zawiedziona ograniczonym chaosem, który udało się jej wywołać. Nie zakłóciły one życia w Londynie w skali przez terrorystów oczekiwanej" — powiedział Huckelsby.

Hrabstwo Norfolk, jako rejon schronienia terrorystów, zasygnalizowany był na taśmie magnetofonowej, którą wykorzystano w dublińskim procesie jednego z terrorystów.

Ustalono też, że samochód, który był użyty, jako pułapka bombowa w Hyde Parku został w zeszłym miesiącu kupiony na licytacji właśnie w stolicy hrabstwa Norfolk-Norwich.

Policja hrabstwa wezwała do czujności miejscowych hotelarzy i właścicieli przedsiębiorstw wynajmu łodzi.

LONDYN — W londyńskim Hyde Parku ekipy porządkowe oczyszczają teren, usuwając zniszczone wybuchem bomby podłożonej przez zwolenników IRA samochody. (UPI)

Iran Grozi Rozszerzeniem Wojny

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Radio teherańskie doniosło wczoraj, że wojska irackie ostrzeliwały rafinerie naftowe w irańskim mieście Abadan, ulokowanym w odległościł 30 mil na południowy wschód od irackiego portu Basra. Bagdad natomiast poinformował o odparciu irańskiego ataku na rejony leżące w pobliżu Basra i zabiciu 198 żołnierzy z oddziałów wroga.

Jednocześnie doszła wiadomość o możliwości szybkiego usunięcia z granic Iraku wojsk irańskich. Amerykańskie źródła wywiadu doniosły, że Irańczycy rzeczywiście zostali otoczeni lecz ciągle znajdują się wewnątrz Iraku.

W Paryżu grupa irańskiej opozycji politycznej "Mojahideen" oświadczyła, że rząd teherański potwierdził jej wcześniejsze doniesienia o zabiciu przez Irańczyków dążących do usunięcia Khomeiniego od władzy, 2,000 członków jego rządu.

W pierwszą rocznicę powstania "Mojahideen", jej przywódca Massoud Rajavi stwierdził, że celem inwazji Iranu na Irak było ukrycie i odwrócenie uwagi od wewnętrznych trudności z jakimi spotyka się reżym fundamentalistów islamskich. Iracka agencja prasowa doniosła, że rozmowy saudyjskiego księcia Abdullaha z prezydentem Iraku, Saddamem Husseinem skupiły się na zagadnieniach dotyczących trwających już od 23 miesięcy wojny, której początek dała inwazja Iraku na Iran. Syria i Libia otwarcie popierały Iran dopóki Hussein nie wydał swym wojskom rozkazu powrotu do kraju, by w ten sposób zakończyć wojnę. W niecały miesiąc później Iran dokonał inwazji na zachodnie rejony Iraku.

Syria i Libia oświadczyły wówczas, że ich poparcie dla Khomeiniego wynikało wyłącznie z ich polityki nie uznającej wszelkiego rodzaju okupacji obcych państw (inwazji pierwszy dokonał Irak). Od dnia inwazji Iranu na Irak obydwa państwa milczą.

Arabia Saudyjska i inne państwa arabskie, w szczególności Jordan, popierają Irak. Dziś, inny przywódca irański, szef sądu najwyższego, ayatollah Adolkarim Mosavi Ardebili apelował o odsunięcie od władzy prezydenta Iraku, Husseina i złagodził nieco obawy o rozszerzenie wojny na inne państwa Zatoki Perskiej. Mosavi Ardebili oświadczył, że inwazja Iranu na Irak zagraża jedynie Stanom Zjednoczonym i hegemonii mocarstw w tym rejonie. Inni przywódcy wyjaśnili, że Iran nie dąży do zdobyczy terytorialnych, lecz jedynie do usunięcia Husseina. Jeśli naród iracki aresztuje Husseina, natychmiast wycofamy nasze wojska i z otwartymi ramionami przyjmiemy naszych muzułmańskich braci — zapewniał Ardebili, dodając, że konflikt jest wyłącznie "wojną islamu przeciw niewiernym".

W ubiegły czwartek prezydent Iranu, Sayed Ali Khamenei powiedział, że jego kraj nie ma ambicji ekspansjonistycznych, nigdy nie myślał i nie będzie myślał o rozszerzeniu swego terytorium.

Śmierć Aktora Sfilmowana

Hollywood (UPI) — Przy pomocy czterech kamer sfilmowano koszmarną, lecz niestety prawdziwą scenę, wypadku jaki wydarzył się w czasie kręcenia filmu pt. "The twilight zone".

Pilot helikoptera Dorcey Wingo będzie musiał wraz z federalnymi i stanowymi władzami prowadzącymi śledztwo jeszcze raz przeżyć tragiczny moment.

Dzięki owemu specjalnemu przeglądowi władze zamierzają sprawdzić czy zachowane zostały wszelkie możliwe środki ostrożności i jakie zaniedbania doprowadziły do tragedii.

Jak wiadomo, w wypadku zginął w wieku lat 50 znany amerykański aktor Vic Morrow. Starsi widzowie pamiętają go zapewne z roli w bardzo popularnym serialu telewizyjnym w latach 60-tych pt. "Combat".

Pilot D. Wingo, weteran wojny wietnamskiej twierdzi, że do wypadku doszło na skutek uszkodzenia tylnego wirnika w śmigłowcu. Awaria nastąpiła z powodu eksplozji imitującej wybuch pocisku artyleryjskiego. Helikopter lecący nisko nad rzeką Santa Clara pochylił się na bok i zaczął spadać. W ostatnim momencie śmigło uderzyło w głowę aktora, który stał z dwojgiem wietnamskich dzieci w wodzie. Cała trójka poniosła śmierć na miejscu.

Dodatkowe śledztwo jest prowadzone w sprawie nielegalnego zatrudniania nieletnich aktorów — dzieci wietnamskich, które poniosły śmierć w wypadku; miały 6 i 7 lat.

Ekipa znajdująca się na pokładzie helikoptera wyszła z wypadku z drobnymi obrażeniami.

Jak stwierdził producent filmu George Fosley Jr., — jeżeli być może jakiekolwiek pocieszenie w tej tragicznej sprawie to to, że film został ukończony.

Trwają Poszukiwania Prof. Shrocka

Culicah, Meksyk (UPI) — Siedmiu policjantów meksykańskich na czele z szefem policji miasta San Ignatio przyznało się do zamordowania w celach rabunkowych prof. Nicholasa Shrocka. Jednakże nie udało się pomimo ich zeznań odnaleźć zwłok profesora.

Policjanci składają fałszywe zeznania, gdy jak twierdzą prowadzący przesłuchania, gdyby wyszła na jaw większa liczba ich ofiar, groziłby im wyrok dożywotniego więzienia. W Meksyku zniesiono karę śmierci.

Przy okazji odnaleziono ciało kolejnego Amerykanina, którego zakneblowanego i związanego, z kamieniem u nogi ocean wyrzucił na brzeg. Policja meksykańska twierdziła wówczas, że był to nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo.

Idąc śladem wskazanym przez jednego z policjantów, który przyznał się do zabójstwa Shrocka, wykopano zwłoki, które przesłano następnie do identyfikacji żonie. Okazało się, że nie są to zwłoki jej męża tylko jakiegoś 64-letniego Meksykanina, który zmarł w dodatku na skutek epilepsji. Już po raz drugi przysłano żonie profesora zwłoki, które miały być zwłokami jej męża.

Nie jest wykluczone, że poszukiwania profesora, którego śmierć nie jest jeszcze w 100% potwierdzona, mogą doprowadzić od odkrycia kolejnych ofiar zbrodniczej działalności policji meksykańskiej.

Plan Zniesienia Programu Paziów Kongresowych

Washington (UPI) — Dept. Sprawiedliwości i izbowy Komitet Etyczny prowadzą dochodzenia dotyczące skandalu na Kapitolu. Kilka paziów kongresowych przyznało się do homoseksualnych stosunków z kongresmanami i udziału w urządzanych przez nich przyjęciach, na których zażywano narkotyki.

Specjalna komisja, wyznaczona do zbadania tej sprawy, z kongr. Billem Alexander (D.-Ark.) na czele, bierze pod uwagę zastąpienie paziów. w wieku 14-18 lat, przyjmowanych na zasadzie krajowych eliminacji, płatnymi gońcami, studentami czy żołnierzami.

Nowy Program Poszukiwań Ropy Naftowej

Washington (UPI) — Sekretarz spraw wewnętrznych, James Watt ogłosił wczoraj decyzję swego departamentu o wydawaniu koncesji na poszukiwania ropy wzdłuż amerykańskich wybrzeży. Nowy program przewiduje sprzedaż 41 zezwoleń na wiercenia w 5-letnim okresie, kończącym się w czerwcu 1987 roku.

Pod wiercenia wyznaczono około 1 miliarda akrów; sądzi się jednak, że jedynie niewielki procent tej powierzchni zostanie wypożyczony. Sekr. Watt wyjaśnił, że 85% zasobów naftowych Stanów Zjednoczonych znajduje się na terenach federalnych, z czego dwie trzecie na oceanie. Sądzi się, że największe złoża zostaną odkryte w pobliżu wybrzeży Alaski. Program przewiduje sprzedaż 12 koncesji na wiercenia w Zatoce Meksykańskiej, 4 w Kalifornii, 8 wzdłuż wybrzeży Atlantyku.

Spośród 28,000 studni wierconych na wodach federalnych i stanowych mniej niż z jednej trzeciej wydobywa się obecnie ropę, reszta okazała się "sucha". Program wywołał sprzeciw niektórych kongresmanów. Sen. Edward Kennedy (D.-Mass.) i kongr. Edward Markey (D.-Mass.) powiedzieli, że przedstawią rezolucję w proteście przeciw pogwałcaniu aktu o ochronie przybrzeżnych obszarów.

Gubernator Kalifornii, Edmund Brown oświadczył, że będzie usiłował zablokować wprowadzenie programu w życie drogą sądową.

Sekr. Watt zlekceważył te ostrzeżenia jako "zagrania polityczne", mające na celu wyłącznie zyskanie popularności i podkreślił, że w czasie 60 dni przesłuchań kongresowych w tej sprawie, nikt nie skrytykował jego programu.

Minister Nie Ulegnie Szantażom Lewicy

Gwatemala (UPI) — 22 czerwca lewicowcy porwali syna gwatemalskiego ministra spraw wewnętrznych Ricardo Mendeza, w chwili gdy ten opuszczał uniwersytet, gdzie studiował weterynarię.

W zamian za wypuszczenie 24-letniego Ricardo Jr., rebelianci domagają się natychmiastowego opublikowania swego manifestu i wstrzymania prasowej kampanii przeciw lewicy.

Porywacze należący do Partii Pracy obawiają się ujawnienia publicznego ich tajnych akcji i powiązań z grupą jej byłych członków, którzy zagrozili, że uczynią to w razie nie wypuszczenia Ricardo Mendeza Jr.

Min. Mendez oświadczył, że w żadnym wypadku nie ulegnie szantażom lewicy i wyraził nadzieję, że jego syn zrozumie tę decyzję. Ewentualną publikacją manifestatu Partii pracy może nastąpić dopiero po uwolnieniu syna ministra.

Porywacze domagają się również wyjaśnień w sprawie śmierci lub zaginięcia 14,000 ludzie w czasie 4-letniej kadencji prez. Romeo Lucas Garcia, usuniętego od władzy 23 marca.

Zaprzysiężenie

New Delhi (UPI) — Premier Indii pani Indira Gandhi, która jutro wyrusza w podróż do Stanów Zjednoczonych, zaprzysięgła wytypowanego zwolennika Zail Singha na stanowisku prezydenta Indii. Singh sławiony jest jako "prezydent ubogich".

Inflacja Wzrosła o 1%

Washington (UPI) — Inflacja wzrosła w ostatnim miesiącu o 1%. Do ogólnej podwyżki cen przyczyniła się głównie wzrost cen paliw oraz koszty utrzymania i zakupu domów.

Benzyna zdrożała w czerwcu o 5.4%, a domy o 2.3%. Ceny żywności i napojów podskoczyły o 0.6%, w tym największe podwyżki wprowadzono na mięso, drób, ryby, jaja, świeże owoce i warzywa. Opieka medyczna zdrożała ponownie o 0.9%.

Tak zwany indeks cen konsumenta wyniósł 290.6, co oznacza, że artykuły za które płacono $100 w 1967 roku, teraz kosztują $290.6.

Żniwa Na Golasa

Katmandu (UPI) — Wobec zagrożenia zbiorów nepalskich straszliwym upałem, wieśniaczki wyruszyły do pracy w polu, i na modły o deszcz, zupełnie nago, zgodnie bowiem z tradycyjnym wierzeniem deszcz spadnie, gdy kobiety pracować będą nago.

Ranny w Wypadku Samolotowym

53-letni Robert Ziliński z Hinsdale, został ciężko ranny w wypadku małego prywatnego samolotu w sobotę. Ziliński wystartował sam z lotniska Gerge Field niedaleko Clow Airport w Lemont. Niedługo po starcie samolot uległ wypadkowi na pustym polu niedaleko Bolingbrook. Ziliński przebywa w szpitalu w Naperville i stan jego określa się jako ciężki. Samolot uległ całkowitemu zniszczeniu.

Pershing II Zniszczony w Locie

Cape Canaveral, Fla. (S.T.) — Jak podały źródła Sił Powietrznych w czwartek doszło do pierwszego próbnego wystrzelenia pocisku Pershing II. Niestety na skutek usterki, którą zauważono dopiero po starcie, zdecydowano zniszczyć pocisk. Po siedemnastu sekundach lotu nieuzbrojony pocisk został zniszczony i w deszczu fajerwerku spadł na ziemię.

Destrukcji pocisku dokonano z ziemi, naciskając specjalny przycisk umieszczony na pulpicie wyrzutni. W wypadku nikt nie odniósł żadnych obrażeń, jedynie spadające, rozżarzone odłamki pocisku spowodowały kilka niewielkich pożarów podszycia leśnego.

Jak wiadomo kosztujący $2.8 mld program Pershing II powoduje wciąż jeszcze duże zamieszanie w Europie. Anty-nuklearne, pacyfistyczne grupy protestują przeciwko planom NATO rozmieszczenia w Europie Zachodniej 108 pocisków typu Pershing oraz 464 wystrzeliwanych z wyrzutni naziemnych pocisków typu "cruise."

Rząd prez. Reagana naciska na sojuszników, by nie wycofali się z podjętej w 1979 roku decyzji rozmieszczenia pocisków o zasięgu przekraczającym 1,000 mil. Decyzja ta została powzięta w odpowiedzi na rozmieszczenie przez Sowiety pocisków SS-20, które jak twierdzą eksperci, zagrażają Europie Zachodniej.

Nieudana Próba Ucieczki z Więzienia

Montreal (UPI) — Strażnicy więzienia w Archambault stłumili zamieszki spowodowane przez grupę około 100 więźniów, którzy przy pomocy ręcznie zrobionych noży, wzięli 10 zakładników.

Rozruchy rozpoczęły się około godziny 10:30 w niedzielę wieczorem, kiedy to grupa więźniów odprowadzanych do cel ze spaceru, rzuciła się na strażników. Jak twierdzi rzecznik zakładów penitencjarnych, w zamieszkach brała udział grupa 100 więźniów, z ogólnej liczby 420 znajdujących się w Archambault.

W pewnym momencie, twierdzi rzecznik, grupa więźniów próbowała zdobyć arsenał więzienny, ale próba zakończyła się niepowodzeniem.

Po 8 godzinach od wybuchu buntu sytuacja w tym najlepiej strzeżonym więzieniu w Kanadzie, została opanowana.

Więzienie zostało częściowo przez więźniów zniszczone, m. in. uszkodzony został system kontrolny i poodrywane od ścian umywalnie. W starciach zginęło ośmiu więźniów, a dwóch strażników zostało rannych. Specjalna komisja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Niańka Oskarżona o Podwójne Morderstwo

Blounstown, Fla. (UPI) — 19-letnia Christine Falling została oskarżona o zamordowanie dwojga spośród pięciorga dzieci, które zmarły znajdując się pod jej opieką.

Falling jest podejrzana o uduszenie 2 i pół miesięcznego Travisa Dewayne Colemana w ub. miesięcu oraz 2-letniego Cassidy "Muffina" Johnsona, który zmarł w lutym 1980 r. Akt zgonu chłopca podawał jako przyczynę śmierci poszczepienne zapalenie mózgu.

Wiadomość o oskarżeniu i aresztowaniu panny Falling podano na konferencji prasowej zwołanej przez prokuratora stanowego Jima Applemana, który stwierdził, że zdołano zebrać wystarczającą ilość dowodów winy, by wytoczyć oskarżonej proces. Appleman powiedział, że zainteresowany jest wyłącznie śmiercią dzieci z Blountstown, ponieważ reszta przypadków nie podlega jego jurysdykcji.

Christine Falling do środy przebywała w szpitalu dla umysłowo chorych w Tallahassie, dokąd udała się dobrowolnie, by poddać się testom psychicznym.

Józef Bazylewicz

Z Narpaju Do Pahlevi

W końcu maja 1942 r., po wizytacji przez dowódcę 7 Dyw. Piechoty, płk. Leopolda Okulickiego, szkoły cywilnej, prowadzonej przeze mnie, przy 23 Pułku Piech. 7 Dyw. WP w Rosji, zostałem przeniesiony do tworzącej się w Narpaju szkoły junackiej. Już następnego dnia, po zameldowaniu się u komendanta szkoły, mjr. W. Krzyżanowskiego, dyrektor nauczania, por. Lorenowicz, przydzielił mi dwie klasy gimnazjalne i 7 klasę szkoły powszechnej. Uczyłem tam nauki o Polsce współczesnej, a w klasach gimn. języka polskiego. Wszystkich klas było 22.

Nauka odbywała się na zewnątrz, pod ścianami baraków. Żadnych pomocy naukowych nie było. Materiał był odtwarzany z pamięci i przekazywany w zwięzłych streszczeniach, pisanych na skrawkach papieru. Lekcje były wypełniane treścią na wskroś polską. Uczniowie pilnie słuchali. Wśród nich było dużo sierot i półsierot. Zdawali oni sobie sprawę z tego, że wojsko polskie ich wyrwało z objęć śmierci. Byli grzeczni i b. usłużni.

Otoczeni naokoło wysokim murem, pozbawieni niemal wszelkich wiadomości, mieszkańcy Narpaju, bez przerwy, marzyli o wyjeździe do Iranu, do którego, w miesiącu marcu, wyjechał pierwszy rzut wojska polskiego i naszych junaków. Mówiono po cichu i szeptano skrycie o tym, że jeszcze nie wiadomo, czy i kiedy "słoneczko" pozwoli nam wyjechać z "kraju szczęśliwości".

W tej codziennej niepewności, w połowie lipca 1942 r., przybył do swoich chłopców — jak to sam mówił — gen. W Anders. Podpierając się laską, przeszedł przed frontem 8 kompanii, ustawionej na wielkim placu ćwiczebnym. Był upał. Junacy dziarsko znosili tę spiekotę, słuchając słów swojego wybawcy. Generał mówił, jak ojciec do swoich dzieci:

— Drodzy moi chłopcy, ukochane moje dzieci. Wkrótce wyjedziecie do Iranu, ale swojej radości głośno nie okazujcie na zewnątrz. Jesteśmy bowiem w kraju, gdzie w każdej chwili możemy być zatrzymani przez gospodarzy. Raczej udawajcie, że jest wam tutaj dobrze. Opuszczając tę ziemię, bądźcie ostrożni, okazujcie smutek. Nie możecie zaszkodzić rodakom, którzy będą po was opuszczali granice tego państwa.

Gdy Generał skończył mówić, zawołał: "Czołem junacy"! Odpowiedział mu zgodnie odzew: "Czołem panie genarale"! Nagle pękły szyki junackie i ku Generałowi ruszyła cała szkoła. Każdy junak starał się być przy dowódcy Armii Polskiej w Rosji. W tym radosnym, samorzutnym, uniesieniu, prowadzono Generała przez cały obóz, aż za bramę, gdzie stały auta świty generalskiej. Był to moment początku oczekiwania na wielki dzień wyjazdu z Rosji.

Nadszedł dzień 5 sierpnia 1942 roku, dzień radosnego i duchowego uniesienia. Rano dowódcy wszystkich kompanii, zakomunikowali spokojnie swoim junakom o wynarszu. Wymarsz miał nastąpić po zachodzie słońca, o zupełnym zmierzchu, bez hałasu, spokojnie, z godnością.

Na drogę, każdy otrzymał tymczasowy dowód tożsamości i suchy prowiant. Komendant szkoły, mjr W. Krzyżanowski, przypomniał jeszcze raz, że każdego obowiązuje nakaz całkowitego spokoju i rozwagi. Gdy się zupełnie ściemniło, szkoła udała się piechotą do odległego o 9 km Karmene, siedziby dowództwa 7 Dyw. Piech., ze słynną stacją "Zborną", do której, ze wszystkich stron Rosji, przybywali Polacy z obozów przymusowej pracy, posiołków i więzień, by wstąpić do upragnionego wojska polskiego.

Szliśmy długo. Słabsi nadawali ton owemu pochodowi duchów z "Dziadów". Odpoczywano ciągle. Ale doszliśmy. Rano władowaliśmy swój dorobek żołnierski do prymitywnych wagonów na podłogi i ławki drewniane, prostując zbolałe nogi. Ale w tym ogólnym zmęczniu była radość prawdziwa. Każda minuta zbliżała nas do wolności. Jechaliśmy do Krasnowodzka.

W Krasnowodzku czekał na nas statek "Mołotow". Weszliśmy nań, po licznych formalmościach sowieckich, zajmując wszystkie miejsca na pokładzie, ściśnięci i stłoczeni nieprawdopodobnie. Oprócz innych oddziałów wojskowych, załadowano matki z dziećmi, by wyrwać ze szponów śmierci jak największą liczbę wysiedleńców. Nikt nie narzekał. Jedynym problemem były rozstrojone żołądki tych tysięcy ludzi. Do słabo działających ubikacji, szło się przez pokotem leżących junaków i innych.

Pod koniec podróży, cały "Mołotów" był wymalowany wydzielinami cierpiących żołądków.

Był ranek 11 sierpnia, gdy "Mołotów" zatrzymał się dość daleko od portu Pahlevi. Baliśmy się, by nie nakazano statkowi wracać do Rosji z nami na po kładzie. A może kapitan "Mołotowa" wstydził się pokazać swój zbrudzony statek Persom? Stali oni na molo wśród polskich i angielskich wojskowych, okazując nam swoją sympatię, gdy dobijaliśmy do brzegu na wielkich łodziach.

Byliśmy wszyscy szalenie szczęśliwi. Gotowi całować ziemię wolności. Nie czuliśmy nawet na sobie tych sowieckich wszy. Byliśmy naprawdę pijani wolnością, nieprzytomni z nadmiaru radości, że za sobą zostawiliśmy bolszewickie życie zniewolonych ludzi. Persowie rzucali nam owoce, a przede wszystkim — upragnione papierosy i witali nas jak prawdziwych przyjaciół.

Maszerowaliśmy wzdłuż brzegów Morza Kaspijskiego ze śpiewem, że łzami szczęścia. Doszliśmy pod łaźnię wojskową, gdzie zaopiekowali się nami żołnierze angielscy. Przed wstąpieniem w progi łaźni, rzucaliśmy na płonący stos swoją zawszoną odzież. Wychodziliśmy już drugimi drzwiami czyści i ubrani w czystą bieliznę, na którą przymierzaliśmy spodnie, bluzy wojskowe i pasowaliśmy obuwie, zwane "komiśniakami".

Za nami zostało piekło dwóch lat, które jeszcze często śni się nam, szczęśliwcom. . .

Dziennik Polski (Londyn)

Mini Trims!

by Alice Brooks

Start now. Delight everyone on Christmas with mini trims!
Easy! Just 2 flat pieces to cut out, stitch and stuff lightly. Use calico cotton scraps for these lovely Christmas ornaments. Pattern 7275: transfer of pattern pieces for 8 trims.
$2.25 for each pattern. Add 50¢ each pattern for postage and handling. Send to:

Alice Brooks
Needlecraft Dept. 263
Polish Daily Zgoda
Box 163, Old Chelsea Sta., New York, NY 10113. Print Name, Address, Zip, Pattern Number.

—1982 Needlecraft Catalog; 3 free patterns inside. 170 best jackets, dolls, quilts, more! Knit, Crochet, Embroider. $1.50
ALL CRAFT BOOKS. $2.00 each
All Books and Catalog—add 50¢ each for postage and handling.
135-Dolls & Clothes On Parade
134-14 Quick Machine Quilts
133-Fashion Home Quilting
132-Quilt Originals
130-Sweater Fashions-Sizes 38-56
128-Envelope Patchwork Quilts
127-Afghans 'n' Doilies
125-Petal Quilts
124-Easy Gifts 'n' Ornaments
123-Stitch 'n' Patch Quilts
122-Stuff 'n' Puff Quilts
120-Crochet Your Wardrobe
119-Easy Art of Flower Crochet
116-Nifty Fifty Quilts
115-Easy Art of Ripple Crochet
113-Complete Gift Book
109-Sew + Knit (Basic tissue incl)
105-Instant Crochet
102-Museum Quilts
101-Quilt Book Collection 1

MANAGUA. — Obywatele Managuy tłumnie wylegli na ulice 18 lipca, aby uczcić trzecią rocznicę ucieczki dyktatora Anastacio Somoza i objęcia władzy przez Sandinistów. (UPI)

Opozycja Przeciw Planom Budowy Domu Starców w Northbrook

Propozycja budowy domu starców na miejscu nieczynnej szkoły w Northbrook spotkała się ze sprzeciwem ze strony zarządu miejskiego i mieszkańców. Komisja planowania Northbrook stwierdza jednak, że nie widzi powodu, dla którego dom ten nie miałby być budowany. Jest to zgodne z zarządzeniem Northbrook.

Jednakże przypuszcza się, że propozycja zanim będzie mogła być zatwierdzona, spotka wielkie trudności.

W maju tego roku Retirement Developers Inc. zaproponowało komisji planowania, ażeby na miejscu nieczynnej szkoły zbudować dom starców. mówi się tutaj o zburzeniu budynku szkolnego, który liczy już ponad 50 lat, a na jego miejscu wybudowaniu kompleksu budynków trzypiętrowych, w którym znajdowałoby się 106 mieszkań.

W myśl propozycji każdy z mieszkańców tego kompleksu budynków musiałby uiścić opłatę wstępną w wysokości $70,000 za mieszkanie jednosypialniowe. Umowa z mieszkańcami podpisana byłaby do końca życia. Ponadto każdy z mieszkańców musiałby miesięcznie płacić $650 na tzw. obsługę. W co włączone byłoby sprzątanie mieszkania oraz jeden posiłek dziennie.

Northbrook zakupiło w czerwcu budynek szkolny i należącą do niego 4.9 akrową parcelę, od Northbrook Elementary School District 28. Zapłacono za nią "down payment" $70,000.

Inna jeszcze firma wystąpiła z propozycją budowania kompleksu budynków dla starców na terenie tej szkoły, mianowicie Atrium Associates. Jednakże plan ten upadł, ponieważ Atrium nie mogło otrzymać dotacji federalnych na ten cel.

Oprócz nieprzychylnego stosunku do tej propozycji rady miejskiej, również i mieszkańcy Northbrook protestują. W czerwcu skieroano protest do rady miejskiej, podpisany przez wielu mieszkańców.

Amerykanie Giną w Meksyku

Mexico City (UPI) — Oficerowie policji prowadzący dochodzenie w sprawie zaginięcia profesora z Colorado sprawdzają obecnie podejrzenia wskazujące, że dwu Amerykanów, którzy zaginęli ostatnio w zachodnim Meksyku, mogło również stać się ofiarami morderstwa.

Jeden z prowadzących śledztwo poinformował dziennikarza UPI, że po zaginięciu profesora Nicholasa Schrocka znaleziono w San Blas, meksykańskim mieście u wybrzeży Pacyfiku, ciała dwóch Amerykanów.

Jednego z nich zidentyfikowano jako Randhalla Scota Everta, lat 30, z Kalifornii. Przyczyną jego śmierci był strzał w głowę. Drugiego z nich Johna Millsa z Phoenix, Arizona, fale oceanu wyrzuciły martwego na brzeg.

Jak twierdzą prowadzący śledztwo, pierwszy wypadek wskazuje w stu procentach na morderstwo, natomiast w drugim wszystkie zgromadzone fakty, tak samo, coraz bardziej na nie wskazują.

Policja meksykańska doszła jednak do wniosku, że Evert popełnił samobójstwo, Mills natomiast utonął.

Miasteczko San Blas, w pobliżu którego znaleziono zwłoki, jest położone w odległości 190 mil na południowy zachód od San Ignatio, gdzie prowadzone były poszukiwania profesora Shrocka.

Oba miasta znajdują się na trasie przybrzeżnej autostrady. W 1976 roku Departament Stanu po szeregu morderstwach dokonanych w tej okolicy na obywatelach amerykańskich, ostrzegał przed podejmowaniem podróży w te rejony.

Władze amerykańskie po zniknięciu profesora odkryły, że w San Ignatio miejscowy szef policji jeździ samochodem należącym do prof. Shrocka. Szefa policji wraz z 6 innymi policjantami oskarżono o morderstwo na tle rabunkowym. Niestety nie odnaleziono ciała ich ofiary, nie mogą być oni także aresztowani, ponieważ jak na razie brakuje przeciwko nim dowodów.

W zeszłym tygodniu odnaleziono zwłoki, które jak przypuszczano należą do prof. Shrocka, jednakże po przesłaniu ich rodzinie w Stanach okazało się, że należą one do niezidentyfikowanej do dziś ofiary.

Izraelizacja Libanu

Liban (UPI) — W okupowanym od 6 tygodni Libanie, coraz wyraźniej widać powolny proces "izraelizacji". Widocznym tego sygnałem są rozmieszczone niemal w całym kraju znaki drogowe w języku hebrajskim, nazwy biur itd. Nawet na najuboższych drogach w głębi Libanu rozmieszczono oznaczenia hebrajskie, by ułatwić podróże ograniczonej liczbie Izraelczyków, którzy uzyskali pozwolenia na wjazd. Przy niektórych drogach ustawiono napisy jedynie w jęz. hebrajskim, ostrzegające przed zaminowanym terenem.

W pobliżu Bejrutu, właściciele libańskich restauracji drukują jadłospisy po hebrajsku, a na sklepach pojawiają się reklamy przedstawiające typowo żydowskie postacie celem zachęcenia izraelskich żołnierzy i turystów do wejścia wewnątrz. Libańskie biura rządowe zostały przesunięte w głąb dziedzińca, otoczonego budynkami zajmowanymi poprzednio przez agencje rządu libańskiego. Na budynku powiewają obecnie flagi izraelskie, a frontowe biura zajmuje izraelski doradca cywilów libańskich, który na początku wojny nosił tytuł militarnego gubernatora.

Izraelskie ministerstwo turystyki i spraw wewnętrznych otwarło w bezpośrednim sąsiedztwie libańskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu sklepy z własnymi wyrobami. Ostatnio założono tam również biuro izraelskich, krajowych linii lotniczych El Al.

Matka Podejrzana o Śmierć Dziecka

Władze aresztowały 18-letnią Angie Prewitt, która podejrzana jest o zamordowanie swej 6-cio miesięcznej córeczki. Młoda matka przyniosła nieżywe dziecko do szpitala w sobotę wieczorem twierdząc, że położyła małą do łóżeczka w piątek wieczorem, a w sobotę rano znalazła dziecko bez życia. Lekarze po oglądnięciu zwłok niemowlęcia stwiedzili, że na ciele ofiary zauważono wiele blizn, prawdopodobnie spowodowanych biciem. Dochodzenia w tej sprawie trwają.

Pamiętaj, że wobec zmuszenia narodu polskiego do milczenia, "Dz. Związkowy" jest jego wolnym głosem.

★ Pomoc Domowa

PRACE DOMOWE
Z ZAMIESZKANIEM LUB BEZ
Opieka nad starszymi albo dziećmi.
$150-$200 tyg.
Dzwonić 9 rano - 9 wiecz.
BERIS EMPLOYMENT
4962 N. Milwaukee
736-9448

KOBIETA DO SPRZĄTANIA SKLEPU MUZYCZNEGO
Na pełny etat lub part time. Podczas dnia lub wieczorami. Lekka praca. Dobre wynagrodzenie, stała praca.
BIACKO MUSIC CO.
5535 W. Belmont Ave., Chicago
286-5900
Proszę telefonować w jęz. angielskim.

POMOC domowa do chorej kobiety, w Kalifornii, natychmiast. 714—426-9867.

GOSPODYNI
Zamieszkać w nowym domu na przedmieściu Chicago. 2-je dzieci w wieku 2 i 5 lat. Nieco angielskiego wymagane.
Dzwonić po 11-ej rano.
884-9171

GOSPODYNI — opiekuna do 2 dzieci w wieku 5 i 7 lat. Zamieszkać. Nieco angielskiego wymagane. 325-2611 wieczorami.

Blisko Deerfield
PRACUJĄCA MATKA POTRZEBUJE GOSPODYNI.
Musi kochać dzieci. (4 dzieci). Chłopcy: wiek 5½ i 2½, dziewczynki: wiek 4½ i 13 miesięcy. Musi zaopiekować się domem i dziećmi. Angielski potrzebny. Mieszkanie i wyżywienie oraz zapłata. 541-5094 po 7 p.m. i w piątek, lub 394-0800 od poniedziałku do czwartku 9:30 — 6 p.m. i w sobotę 12 — 5 p.m.

● KUPUJCIE W SKŁADACH ● KTÓRE OGŁASZAJĄ SIĘ W DZIENNIKU ZWIĄZKOWYM

★ Praca Żeńska

PRACA dla dwóch kobiet w motelu w Wisconsin Dells. (608) 253-2661.

SECRETARY
Experienced, fluent in both Polish and English. Full time.
(Downtown law office)
Call: 938-1101

★ Praca

PRACA NA PART TIME
W domu w godzinach zależnych od ciebie. Pomocna znajomość w języku angielskim. Po informacje zgłos się we wtorek o 8:00 p.m. do sali SPK,
3242 N. Pulaski.

EXPERIENCED sewing operators for Singers. 989-4300

★ Praca Męska

SHIPPING CLERK
For shipping, receiving and general shop work. Will train. Full benefitss. Profit sahring. English speaking.
Apply:
AERONAUTICAL ELECTRIC
5656 Northwest Hwy.

SET-UP MAN
For plastic bag manufacturer. Must be experienced. Must speak Polish and English.
342-5234

DOSWIADCZONY BLACHARZ SAMOCHODOWY
Musi mieć własne narzędzia i mówić trochę po angielsku.
Zgłoszenia osobiście.
OAK PARK AUTO BODY
1023 W. South Blvd., Oak Park, Ill.
Od poniedziałku do soboty, między 8-ma rano a 6-tą wieczorem.

MĘŻCZYZNA
Do pracy na farmie — hodowli koni. Stała praca rok dookoła z zamieszkaniem i wyżywieniem.
Dzwonić Wieczorami
359-4800

AUTO BODY MAN
Must have experience.
Busy shop. Steady work.
581-5432
GEE-KAY

WELDER
Profitable and well established manufacturing company is seeking an experienced welder. Applicant must be skilled in Mig, Tig and Arc Welding. Qualified applicant should reply by telephone to plant manager.
CAPITOL HARDWARE CO.
312—666-5182

★ Naprawa TV

NAPRAWA telewizorów. Gwarancja. Szybko i tanio 736-5605

★ Kontraktorzy

DACHY — FUGOWANIE
OBICIA ALUMINIOWE —
RYNNY — BETON —
OKNA SZTORMOWE
WSZELKIE PRZERÓBKI
Damo Kosztorysy — Polska Firma Ubezpieczenia i Pod Bondem
100% Gwarancja
HENRY SEJDAK, Właść.
H & S HOME IMPROVEMENT CO.
891-5959 • Domowy: 775-6644

★ Malowanie

MALUJEMY wewnątrz i zewnątrz oraz tapetujemy. 286-0864

★ Lekcje

UŻYWAJĄC LABORATORIUM NAUKI JĘZYKA
Możecie opanować język angielski w ciągu 4 miesięcy. Idealne dla osób pracujących i nie mających czasu uczęszczać do szkoły. Zainteresowani proszę dzwonić i pytać o Ewę.
631-7061
Tel. rano — 12 i wieczorem od 10.

★ Domy

2 APARTAMENTOWY
6 pokoi każdy apartament. Drewniany. Garaż na 2½ auta. Blisko szkoły. W średniej $40-ce.
Proszę dzwonić do właściciela w języku angielskim po 6 wieczorem.
489-2869

PRZEZ WŁASCICIELA
3 SYPIALNIE,
MUROWANY BUNGALOW
Centralne ochładzanie. Nowoczesna kuchnia i łazienka, całkowicie przebudowane. Pełny wykończony basement. Dywany, garaż na 2 auta. 100 amp. service. Kontrola przeciwzalewowa. Brunonowo, 47th i S. Pulaski.
376-5258

1145-1149 N. AUSTIN — COURTYARD
25 apt. + 3 stores, fam. owned. Inc. $100,000 +, atuo. htg./wtr., $300,000, terms.
261-4648

ELMWOOD PARK
Piękny dom na ½ akrowej działce. 4 sypialnie, 2 łazienki, Kuchnia wykładana kafelkami. Czysty, piękny ogród. Możesz mieszkać jak w własnym parku. Blisko Armitage i Harlem. Wyceniony na szybką sprzedaż. Specjalne warunki finansowania. Po informacje proszę dzwonić wieczorami i weekendy.
LANTERN R. E.
775-8019

★ Poszukuje Mieszkania

MĘZCZYZNA na emeryturze poszukuje pokoju przy rodzinie. 736-1697, od 11 do 2-ej i od 6-ej do 8-ej wiecz. W niedziele nie dzwonić.

★ Do Wynajęcia

UMEBLOWANE 4 pokoje, 2 sypialnie, pierwsze piętro, duży ogrodek, bez psów, $165 plus użyteczności i depozyt. Okolica Armitage i Wood. Dzwonić po umówienie: 637-4407. 4:30 w tygodniu 9 — 3 p.m. w weekend.

4 POKOJOWE mieszkanie, ogrzewane na pierwszym. 3110 N. Milwaukee.
282-3562

ADDISON-Elston. 4 rooms. Irving-Pulaski. 5½ rooms. Call 235-1262 or 235-1269.

3-KA DO WYNAJĘCIA dla starszego małżeństwa. Cragin. 622-9114

MIESZKANIE w basemencie dla 1 pana. Helenowo. 235-0515

4 POKOJE w basemencie, umeblowane, ogrzewane, Cicero-Addison. — 736-4078.

2000 POŁNOC — 3300 ZACHÓD
1 sypialniowy apartament do wynajęcia. Czysty budynek, przyjemna atmosfera. $210 miesięcznie, łącznie z ogrzewaniem. Piec i lodówka na miejscu. Dzwonić do 7 wieczorem.
235-3978

MIESZKANIE z jedną sypialnią, ogrzewane. ..... 776-5024.

● KUPUJCIE W SKŁADACH ● KTÓRE OGŁASZAJA SIE W DZIENNIKU ZWIĄZKOWYM

TO OUR ADVERTISERS
DEADLINE FOR WEEK-END EDITION
IS WEDNESDAY 4 P.M.
MON., TUES., WED., FOR NEXT DAY TILL 1 P.M.
ALL CLASSIFIED ADS
ARE PAYABLE IN ADVANCE
Unless Other Terms Are Established With
POLISH DAILY ZGODA

DO NASZYCH KLIENTÓW
OGŁOSZENIA DO WEEKENDOWEGO WYDANIA
PRZYJMUJE SIĘ W ŚRODĘ DO 4-EJ PO POŁUDNIU
PON., WTOREK, ŚRODA NA DZIEŃ NASTĘPNY DO 1 POPOŁ.
Wszystkie Drobne Classified
Ogłoszenia Są Płatne z Góry
O Ile Nie Posiada Innej Umowy z
DZIENNIKIEM ZWIĄZKOWYM

Przywódca Stanowych Republikanów Skrytykował Demokratów

Za Kampanię Obniżenia Podatków

Przewodniczący partii republikańskiej stanu Illinois J. Robert Barr ostro skrytykował lokalnych demokratów w związku z ostatnią kampanią prowadzoną przez reprezentantów tej partii, dotyczącą obniżenia podatków, szczególnie realnościowych.

W ostatnich kilku miesiącach toczy się dyskusja na temat tzw. "mnożnika", który wykorzystywany jest przy obliczeniach podatku realnościowego. Wielu demokratów stwierdziło bowiem, że stała podwyżka podatków realnościowych spowodowana jest zwiększaniem "mnożnika". W okresie ostatnich pięciu lat "mnożnik" ten wzrósł o 36%. Demokraci twierdzą, że podwyższenie "mnożnika" zależy od gubernatora, czyli od republikanów.

Przewodniczący Barr zaznaczył, że podatki realnościowe wrosły nie na skutek podwyżki "mnożnika", ale dlatego, że stale podwyższane są opodatkowania posiadłości mieszkańców na różnego rodzaju wydatki administracji lokalnych.

Zrzucanie winy na republikanów, zdaniem Roberta Barr, jest "szczytem hipokryzji", skoro właśnie demokraci obliczają rachunki podatkowe, demokraci rozpatrują jakiekolwiek odwołania w wypadku niesprawiedliwie nałożonych podatków, demokraci wysyłają rachunki podatkowe, inkasują należność przysłaną przez podatników i wreszcie demokraci wydają przekazane im pieniądze".

Zaapelował więc do wyborców, by w przyszłości wybierali na stanowiska administracyjne republikanów, aby mogli oni zająć się sprawą podatków.

Już poprzednio gub. Thompson starał się odpowiedzieć na zarzuty demokratów. Stwiedził on, że wysokie podatki to nie kwestia "mnożnika", ale zbyt wysokiego oszacowania posiadłości przez demokratycznego asesora, oraz stałe, dodatkowe nakładanie podatków przez poszczególne samorządy, na rzecz własnych administracji i lokalnego szkolnictwa.

Równocześnie podano do wiadomości, że przedstawiciele obu kandydatów na stanowisko gubernatora doszli do porozumienia co do debat publicznych. Zaplanowano cztery takie debaty. Pierwsza odbędzie się 27 sierpnia w Peoria, Ill., a ostatnia 23 października w Chicago. Nie wyznaczono jeszcze miejsca gdzie odbędą się dwie inne debaty, wyznaczone na 9 września i 4 października.

CHA Potrzebuje Funduszy Na Naprawy Budynków

Na specjalnym posiedzeniu komitetu CHA z przedstawicielami Housing and Urban Development Department, CHA wysunęło żądanie o znaczną sumy pieniędzy na naprawy domów podlegających zarządowi CHA na terenie miasta. Komitet CHA, na czele którego stoi były gub. stanu Richard B. Oglive powiedział, że CHA posiada doskonały plan zredukowania istniejącego obecnie $29 mil deficytu.

Pełniący obowiązki prezesa CHA, Andrew J. Mooney podał, że na naprawy wind, zniszczonych betonowych części budynków, systemu ogrzewania, napraw przeciekających dachów, nieszczelnych okien potrzeba $217 mil. Natychmiast potrzeba $18 mil na naprawy wind oraz $45 mil na wymianę nieszczelnych okien, a tym samym zaoszczędzi się energię cieplną.

Naczelny inżynier wydziału zajmującego się obsługą 103 domów będących pod zarządem CHA, powiedział że niektóre konieczne naprawy zostały zgłoszone już w lutym i jak do tej pory z braku funduszy prace nie zostały podjęte. W budynkach CHA, które w większości budowane były w latach 1950 i 1960 nieszczelne okna są wielkim problemem. Jeśli nie zostaną naprawione w najbliższym czasie, rachunki za używanie energii cieplnej, nadchodzącej zimy będą bardzo wielkie. Otrzymanie funduszy stanowych na konieczne naprawy w budynkach podlegających zarządowi CHA, przyczyni się do wykonania "planu pięcioletniego", który polegać będzie na wyeliminowaniu deficytu (jaki posiada CHA) do roku 1987.

Na ostatnim posiedzenie rady miejskiej, zostały zatwierdzone do rozpatrzenia trzy kontrowersyjne kandydatury do rady CHA. Wysunięte zostały kandydatury; Andrew Mooney na stanowisko prezesa rady oraz Angeline Caruso i Estelle Holzer na członków rady. Komitet rady miejskiej po 5 godzinach burzliwych obrad, postanowił wznowić posiedzenie i obrady na temat kandydatur na dzień następny. Jak wiemy prezes rady CHA Charles R. Swibel zrezygnował z tego stanowiska.

Wypadek Na Autostradzie

W wypadku samochodowym jaki wydarzył się w niedzielę na autostradzie Eisenhower, zostali ranni dwaj mężczyźni. Jerry Maloney, lat 20, z Oak Park i Michael Kowalczyk, lat 54, z Cicero. Przebywają oni w szpitalu Loretto, a stan ich zdrowia określa się jako zadawalający.

Znaczki Żywnościowe — "Nielegalną Walutą"

Okazuje się, że wielu niewłaściwie korzysta ze znaczków żywnościowych wydawanych rodzinom biednym oraz emerytom. Znaczki te wydawane są bezpłatnie potrzebującym, aby mogli wykupić za nie żywność dla siebie i swych rodzin. Tymczasem okazało się, że w wielu wypadkach znaczki te są przehandlowywane i stanowią swego rodzaju "nielegalną walutę."

W ostatnich kilku miesiącach władze Dept. Rolnictwa (który wydaje znaczki), Dept. Skarbu oraz FBI przeprowadziły śledztwo i okazało się, że za znaczki można kupić nie tylko żywność, ale też: samochód, aparat telewizyjny, radio a nawet komputer.

Wielu sprzedawców z chęcią przyjmuje znaczki żywnościowe tak, jak pieniądze. Istnieje również "czarny rynek" na znaczki, które wykupują nieuczciwi właściciele sklepów lub handlarze po cenach niższych, niż wartość tych znaczków. Okazało się bowiem, że w wielu wypadkach właściciel sklepu spożywczego wykupiwszy tanio takie znaczki, zwraca je później odpowiednim władzom domagając się zwrotu gotówki — równowartości znaczków, za które rzekomo wydał biednym prowianty.

Wiadomo o wypadkach kradzieży znaczków z poszczególnych punktów rozdzielczych między innymi kantorów wymiany, gdzie zarejestrowani biedni i emeryci mając się zgłaszać po miesięczny przydział znaczków. Pracownicy tych kantorów, w wielu wypadkach, rozdawali znaczki osobom, które nie spełniały warunków wymaganych przy ich otrzymaniu.

Władze mają nadzieję w najbliższym czasie zmienić system tak, aby nie można było więcej oszukiwać. Na razie starają się wyśledzić i zlikwidować wszystkie punkty, w których oszukiwano potrzebujących, jak też skarb państwa, który łoży fundusze na pokrycie wartości znaczków.

LONDYN — Zdjęcie zrobione tuż po wybuchu bomby, podłożonej przez IRA w londyńskim Hyde Parku. Na skutek wybuchu zginął jeden żołnierz z Gwardii Królewskiej, wielu odniosło obrażenia. Zginęło również przynajmniej 7 koni. UPI

CASTEL GANDOLFO — Papież Jan Paweł II w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych PRL Józefem Czyrkiem. Czyrek złożył wizytę Ojcu Świętemu 20 lipca br. (UPI)

Rada Miejska Zatwierdziła Nominacje Członków CHA

Mimo Protestów Czarnych Mieszkańców Osiedli

Piątkowa sesja Rady Miejskiej była sesją niezwykle burzliwą. Po załatwieniu najbardziej palących spraw przystąpiono do rozpatrywania kandydatów na stanowiska w radzie CHA, których mianowała mayor Jane Byrne, a zatwierdził specjalny komitet miejski.

Debaty nie trwały zbyt długo, ponieważ zebrani na sali obserwatorzy, przedstawiciele mieszkańców osiedli mieszkaniowych, bardzo głośno i ostentacyjnie protestowali przeciw kandydatom. Byłoby prawdopodobnie jeszcze gorzej, gdyby nie fakt, że zgodnie ze starymi tradycjami administracji, większość miejsc na sali obrad, przeznaczonych dla publiczności, zajęli pracownicy miejscy, których cichaczem wpuszczono na salę, przed publicznością.

Po godzinnej debacie, na wniosek jednego z aldermanów postanowiono przystąpić do głosowania. Wszystkie trzy kandydatury otrzymały większość głosów z tym, że przeciw głosowali przeważnie aldermani czarni. Jedynie dwóch, albo trzech murzyńskich aldermanów wypowiedziało się za kandydaturami.

Natychmiast głosowanie to zostało odpowiednio zinterpretowane przez przez przybyłą publiczność, która obiecała odwet w nadchodzących wyborach, grożąc czarnym aldermanom.

Jeden z aldermanów podkreślił, że wybór trzech nowych członków do Rady CHA stał się raczej rozgrywką na tle rasowym, a nie pragnieniem zainteresowanych, aby zasiadali w radzie ludzie, którzy potrafią dobrze prowadzić osiedla mieszkaniowe i troszczyć się będą o dobro ich mieszkańców.

Po zakończonej sesji Rady Miejskiej wielu aldermanów musiało być eskortowanych z sali obrad przez policję, ponieważ zanosiło się na poważne zamieszki. Jeden z aldermanów został nawet poturbowany przez czekających przed salą obrad mieszkańców CHA.

Przeciw sprowadzeniu pracowników miejskich do sali obrad zaprotestował ald. Oberman, który powiedział, że nie powinno się prowadzić tego rodzaju taktyk szczególnie, gdy wchodzą tu w rachubę pieniądze podatników. Pracownicy miejscy zamiast bowiem pracować, siedzą na sali obrad, ale otrzymują swe pensje.

Przewiduje Się Mniejsze Dochody Tego Roku z Parkomierzy Miejskich

Dochody miejskie z parkomierzy w pierwszej połowie tego roku są o $600,000 mniejsze, niż w roku 1981, oraz o $2.1 mil. mniejsze niż w szczytowym roku 1977, tak podaje Chicago Tribune. Oczekuje się, że w końcu tego roku dochód z parkomierzy miejskich wyniesie $6.5 mil. Będzie to najmniejszy dochód od roku 1975.

Jakie są tego przyczyny? Jako jedną z najważniejszych wymienia się okradanie parkomierzy, słaba ekonomia kraju oraz wycofanie z użycia niektórych parkomierzy z powodu prac konstrukcyjnych.

Dane statystyczne z poprzednich lat wykazują, że w roku 1976 nastąpił gwałtowny wzrost dochodu, ponieważ zostały wymienione parkomierze w mieście (8,400), które przyjmują tylko monety 25¢, zamiast jak dawniej 10¢ i 5¢. W 1976 roku dochód wyniósł $6.7 mil., co jest bardzo dużo w stosunku do roku 1975, kiedy wynosił $3.9 mil. W 1977 roku dochód osiągnął najwyższy szczyt, przynosząc sumę 8.6 mil. Od tego roku dochód zaczął się powoli obniżać, osiągając w roku 1978 $8 mil., w 1979 (ogromne śnieżyce zimą) $6.9 mil., w 1980 — $7 mil. i w roku ubiegłym $7.1 mil.

Tegoroczne dochody będą zmniejszone z powodów: słabej ekonomii, mniej ludzi kupujących w sklpeach w śródmieściu, 800 parkomierzy zostało wycofanych z użycia z powodu prac konstrukcyjnych; a także — jak się podaje — miasto traci rocznie z powodu okradania parkomierzy $200,000, to jest około $4,000 tygodniowo.

W połowie lat 1970 miasto zainstalowało specjalne parkomierze, które miały chronić przed złodziejami. Jed nakże kradzieże powtarzają się. Jeden ze złodziei, schwytanych na gorącym uczynku powiedział, że otworzył parkomierz przy pomocy własnoręcznie wykonanego klucza. Podaje się też, że sami pracownicy z kompanii Parking Meter Service Co., która posiada kontrakt z miastem na zbieranie pieniędzy z prakomirzy, dopuszczają się ich szabrowania.

Żąda $10 Milionów Odszkodowania

Adwokat występujący w imieniu Charlene Smith, matki chłopca, który zginął wypadając z windy w budynku należącym do CHA, wystąpił z żądaniem $10 mil. odszkodowania od CHA i Westinghouse Co. 8-letni Pyrese Smith zginął 4 kwietnia, kiedy wypadł z windy z 13 piętra w dół, ponieważ drzwi w windzie nie zamknęły się. Jak stwierdza adwokat w skardze, mieszkańcy domu nie zostali powiadomieni o grożącym niebezpieczeństwie i usterkach jakie zaistniały.

Działał We Własnej Obronie

Policja zwolniła mężczyznę z aresztu i stwierdziła, że działał w obronie własnej strzelając do dwóch członków bandy ulicznej. 20-letni Arnold Walker i 20-letni Pierre Clark zostali postrzeleni śmiertelnie, przez mężczyznę, którego zaczepiali dwukrotnie w piątek.

Jak podaje policja, po sprzeczce z nim na ulicy w godzinach popołudniowych, zaczepili go ponownie wieczorem, kiedy rozmawiał na ulicy ze znajomym. Walker i Clark zbliżali się do niego trzymając broń w ręku. Mężczyzna ten wyrwał pistolet z ręki Walker i oddał w kierunku zbliżających się kilka strzałów, trafiając jednego z nich w klatkę piersiową, a drugiego w żołądek. W szpitalu Rosenald Community stwierdzono ich śmierć.

R. Ogilvie Rozważa Kandydowanie Na Senatora

Były gubernator Illinois Richard Ogilvie powiedział dziennikarzom, że poważnie zastanawia się nad ewentualnością kandydowania na stanowisko senatora ze stanu Illinois, przeciw dotychczasowemu senatorowi — Charlesowi Percy.

Ogilvie, republikanin, powiedział, że nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji, ale wielu wpływowych republikanów zachęca go do podjęcia kampanii o to stanowisko.

Sen. Charles Percy jest senatorem już trzecią kadencję, ale w ostatnich wyborach miał poważne trudności w otrzymaniu przewagi głosów.

Gub. James Thompson Zredukował Budżet Stanowy o $286 Mln

Na czwartkowej konferencji prasowej gubernator Illinois James Thompson poinformował zebranych dziennikarzy o zmianach jakie ma zamiar wprowadzić do preliminarza budżetowego zatwierdzonego przez Legislaturę Stanową na rok fiskalny 1983, który rozpoczął się z dniem 1 lipca.

W myśl ustaw stanowych, po przedłożeniu przez gubernatora preliminarza budżetowego Legislaturze w marcu, po wprowadzeniu pewnych zmian, został on zatwierdzony na ostatniej sesji przez ustawodawców stanowych. Obecnie, aby mógł obowiązywać musi uzyskać zgodę gubernatora z tym, że gubernator ma prawo odrzucić sugestie proponowane przez Legislaturę. Jeśli tak się stanie, zmiany wprowadzone przez gubernatora muszą być ponownie rozpatrzone przez ustawodawców. Mogą oni je odrzucić, albo przyjąć. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta na sesji, która rozpocznie się już po wyborach, 2 listopada.

Gubernator uznał, że z wydatków jakie przewidziano w preliminarzu trzeba koniecznie wyeliminować $289 mln. w tym przynajmniej $62 mln. przeznaczonych na subsydia dla szkolnictwa oraz $25 mln. jako wynagrodzenia dla pracowników stanowych.

Gubernator nadal apelował do pracowników stanowych o podjęcie decyzji w sprawie bezpłatnego, pięciodniowego urlopu, dzięki czemu stan będzie mógł zaoszczędzić prawie $25 mln. i nie będzie koniecznym zwolnić z pracy dodatkowych 1,240 pracowników. Jeśli jednak administracja stanowa nie dojdzie w tej sprawie do porozumienia z pracownikami, gubernator planuje zwolnić z pracy dodatkowo 1,240 pracowników w tym bardzo wielu z wydziału opieki społecznej.

Preliminarz budżetowy zatwierdzony obecnie przez gubernatora bardzo mało różni się od tego, jaki przedłożył Legislaturze w marcu br. Przewiduje wydatki dochodzące do $14.29 biliona (miliarda) o $79 mln. mniej, niż przewidywał budżet na rok 1982.

Gubernator zgodził się na przyznanie nieco większych subsydiów dla szkolnictwa wyższego, obniżył natomiast fundusze stanowe przeznaczone na pomoc szkolnictwu stopnia podstawowego i średniego. Zaplanował poważne cięcia w budżecie departamentu zdrowia psychicznego, przewidując zlikwidowanie kilku zakładów psychiatrycznych, niektóre z nich, ma zamiar przekształcić w więzienia stanowe.

Gubernator skrytykował ustawodawców za to, że nie zgodzili się ustanowić dodatkowego podatku od sprzedaży alkoholu. Dochód z tego podatku miał być przeznaczony na zasilenie funduszy przeznaczonych dla szkolnictwa.

Ogólnie, gubernator pochwalił Legislaturę, ponieważ jak stwierdził, w roku wyborczym mogli postąpić znacznie gorzej.

Policja Aresztowała 57 Osób Na Granicy z Wisconsin

Już w piątek zapowiedziano zakrojoną na szeroką skalę akcję władz policyjnych przeciw młodocianym kierowcom pijącym alkohol. Jak wiadomo, wielu młodocianych każdego weekendu wyjeżdża do Wisonsin, aby tam, korzystając z tego, że alkohol mogą kupować osoby, które ukończyły 18 lat, napić sie dowoli. Od dawna policja obu stanów Illinois i Wisconsin ma nielada problemy z pijanymi, młodocianymi kierowcami. Stale notuje się wypadki samochodowe spowodowane przez kierowców, którzy prowadzili swe samochody po pijanemu.

W piątek wieczorem, mimo zwiększonych patroli policyjnych akcja, którą zaplanowano nie dała spodziewanych rezultatów. Prawdopodobnie młodzi amatorzy alkoholu zostali ostrzeżeni i jak twierdzi komendant policji miasteczka Antioch, parkowiska bardzo popularnych przygranicznych barów były prawie puste.

W okresie całego weekendu policja obu stanów aresztowała jednak 57 osób oskarżając je o prowadzenie samochodów po pijanemu. Ponad połowa aresztowanych to jednak ludzie pełnoletni.

W tym samym okresie aresztowano 117 osób, ponieważ przewoziły one w swych samochodach otwarte pojemniki z alkoholem. Prawa zabraniają przewozić alkohol w pojemnikach otwartych, szczególnie przez granice poszczególnych stanów. Przy sposobności, zwiększonych patroli na drogach wydano 202 mandaty za nie przestrzeganie przepisów ruchu oraz 358 ostrzeżeń. Policja aresztowała 17 osób, które są oskarżone o przestępstwa kryminalne.

W nadchodzącym tygodniu władze policyjne biorące udział w akcji w czasie ubiegłego weekendu mają zamiar spotkać się na specjalnej konferencji, aby przedyskutować te zagadnienie. Teraz już stwierdzono, że w przyszłości, jeśli będzie się planować jakąkolwiek akcję przeciw pijanym młodocianym kierowcom, będzie ona bardzo ściśle strzeżoną tajemnicą.

W akcji ubiegłego weekendu wzięło udział 150 policjantów z 11 różnych agencji.

Prace Przy Rozbudowie Lotniska O'Hare Rozpoczną Się w Sierpniu

Fedralna administracja lotów wyraziła zgodę na rozpoczęcie prac związanych z planem rozbudowy lotniska O'Hare. Plan jest długoterminowy i przewiduje prace na lata 1982-1990. Wydatki z tym związane wynosić będą $1 miliard.

Linie lotnicze Delta podały do wiadomości, że prace pierwszej fazy rozbudowy rozpoczną się w przyszłym miesiącu. Prace polegać będą na budowie nowych połączeń oraz poczekalni lotniska. Prace rozpoczną się w kierunku na wschód od istniejących poczekalni lotniska, należących do American Airlines.

Wiadomość tę potwierdził też miejski komisarz awiacji, Thomas Kapsalis. Następne fazy rozbudowy będą musiały być również zaaprobowane przez federalną administrację lotów oraz komisję do ochrony środowiska naturalnego.

Jak podaje John W. Magee, wiceprezes Delty z Atlanta, propozycja budowy zbiegów oraz poczekalni, kosztować będzie $125 mil, włączona w to będzie budowa 9 bram dla samolotów jumbo jets i jednego samolotu standartowego. Delta posiada w tej chwili dwa samoloty jumbo jets, Lockheed L-1011 Tristar dla 293 posażerów i Boeing 767 z 200 siedzeniami. Z samolotów standartowych posiada między innymi, Douglas DC-9s na 88 miejsc, Boeing 727s z 137 miejscami i Douglas DC-8s z 198 siedzeniami.

Ponieważ lotnisko O'Hare było budowane w latach 1950, zanim samoloty typu jumbo jets zostały wprowadzone do ruchu, dlatego bramy jego są wąskie dla tych samolotów. Samolot jumbo jet potrzebuje tyle miejsca, co obecnie zajmują dwie bramy. Delta zmierza zakupić więcej samolotów typu jumbo jets. Prace pierwszej fazy budowy przypuszcza się, że potrwają od 26 do 30 miesięcy.

W fazie pierwszej budowy, przewidziane jest jeszcze budowanie systemu przewożenia pasażerów z terminal do parkingów, które będą budowane na tzw. old Mannheim Road. Będzie to coś pośredniego pomiędzy pociągiem a autobusem.

W następnych fazach przewidziana jest rozbudowa krajowych terminals oraz budowa nowych budynków dla obsługi ruchu krajowego.

Skazany Na 7 Lat Więzienia

Znany członek bandy ulicznej David Ayala, lat 18, został skazany na 7 lat więzienia za zastrzelenie mężczyzny w marcu 1981 roku. Ayala, oraz 8 innych członków bandy ulicznej są oskarżeni również o zastrzelenie dwojga młodych ludzi latem zeszłego roku w Piotrowski Park. Dwoje tych młodych ludzi (16-letnia dziewczyna i 18-letni chłopiec) zostali przypadkowo zastrzeleni, kiedy doszło do strzelaniny dwu przeciwnych band ulicznych.

Ayala był w tym czasie zwolniony warunkowo z więzienia po zapłaceniu kaucji w wysokości $25,000 za zastrzelenie Ronaldo Gonzales. Właśnie za zastrzelenie Gonzalesa został skazany na 7 lat więzienia.

Apeluje Od Wyroku

Daniel C. Kissinger, lat 19, który został uznany winnym kampanii antysemickiej prowadzonej przeciw właścicielowi przedsiębiorstwa w Illinois i skazany na spędzenie czterech weekendów w więzieniu, postanowił złożyć apelację od wyroku. W związku z tym, zamiast zacząć odsiadywanie swej kary, czeka na decyzję Sądu Apelacyjnego.